CENA EGZ. 20 GR.

DZIEŃ POLSKI

REDAKCJA
ADMINISTRACJA
WARSZAWA, SZPITALNA 1
TEL. RED. 630-54, ADM. 649-04

CZYTAJCIE DZIS:

ODPOWIEDŹ PROF. ST. GRABSKIEMU

ZABURZENIA AKADEMICKIE WE LWOWIE

№ 330. WARSZAWA, Wtorek 29 listopada 1932 r. Rok IX.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Wysiłki gen. Schleichera dotąd nie dały wyników

BERLIN (PAT). W wyniku trzydniowego „sondowania" przez ministra Schleichera opinji, czy stronnictwa i organizacje polityczne gotowe są tolerować gabinet prezydjalny, oczekują w dniu dzisiejszym. Decyzja Hindenburga, komu powierzyć ma misję tworzenia nowego gabinetu, zależy od tego, w jakim stopniu pertraktacje Schleichera będą mogły zapewnić przyszłemu rządowi Rzeszy poparcie, będące wystarczającą legitymacją dla dalszych jego poczynań. Na podstawie tych wyników Hindenburg rozstrzygnie, kto ma być szefem rządu prezydjalnego, cieszącego się specjalnem zaufaniem prezydenta Rzeszy.

Wczoraj min. Schleicher prowadził dwugodzinne rozmowy z przewodniczącym partji centrowej prałatem Kaasem. W kołach centrowych oświadczają, że porozumienie z ministrem Reichswehry nie jest wykluczone. Rozmowa z prezesem frakcji socjaldemokratycznej d-rem Breitscheidem zakończyła się negatywnie. Partja socjaldemokratyczna — jak donosi „Vorwärts" — nie zmieni swego stanowiska wobec gabinetu prezydjalnego. niemniej jednak w kołach politycznych, — według informacyj biura Conti — podkreślają, że przedstawiciele klasowych Związków zawodowych w rozmowie z gen. Schleicherem, zajęli stanowisko rzeczowe. Szanse rokowań Schleichera zależą jednak od konferencji, jaką odbyć ma on dziś z przywódcami narodowych socjalistów Strasserem i Frickem. Wczoraj Hindenburg przyjął Schleichera i Papena. Gabinet Schleichera posiadałby poparcie prawicy.

Organ chrześcijańskich związków zawodowych „Der Deutsche", pisze: — Schleicher zawsze występował przeciwko dekretom Papena. Wspólnie z kilku innymi członkami gabinetu krytykował politykę faworyzowania wielkiej własności ziemskiej, redukcje płac robotniczych i jak przypuszczać można, żądać będzie uchylenia tych zarządzeń. Plany Papena i Gayla w zakresie reformy konstytucji nie znajdą w ministrze Reichswehry bezwzględnego poplecznika.

WIEDEŃ (PAT). Od pewnej wybitnej osobistości niemieckiej w Berlinie otrzymuje „Neue Freie Presse" następujące informacje: — objęcie urzędu kanclerskiego przez gen. Schleichera, wywołałoby ponownie trudności z zagranicą. Zagranica przekonałaby się jednak rychło, że rząd Schleichera nie planuje dyktatury wojskowej. Schleicher jest zasadniczym przeciwnikiem takiej dyktatury. Jeżeli gabinet Schleichera dojdzie do skutku, wówczas projektowane będzie zawarcie pewnego rodzaju rozejmu z Reichstagiem. Jeśliby jednak doszło do konfliktu z Reichstagiem, wówczas koła miarodajne zdecydowane są podjąć z nim walkę. Reichstag byłby w takim razie rozwiązany, nowe wybory byłyby jednak odłożone na czas nieograniczony.

Titulescu nie chciał zawrzeć paktu z Sowietami

DYSKUSJA W PRASIE RUMUŃSKIEJ

BUKARESZT (PAT). „Cuvantil" zamieszcza artykuł wstępny swego redaktora naczelnego prof. Nae Ionescu, który zwraca uwagę na to, że za rządów Vaidy-Voevod stanowisko Sowietów w rokowaniach o pakt nieagresji nie było tak nieprzejednane, by wykluczona była możliwość znalezienia formuły, odpowiadającej Rumunji. Dopiero po objęciu teki Spraw Zagranicznych przez p. Titulescu Sowiety stanęły na gruncie formuły nie do przyjęcia dla Rumunji, a Polska, której szczera dotychczasowa pomoc w rokowaniach jest przez wszystkich uznana, zaniechała dalszego pośrednictwa, Francja zaś znacznie je ograniczyła. Przyczynę tego widzi prof. Ionescu w tem, że nie było tajemnicą dla zagranicy, iż p. Titulescu zasadniczo nie chce i nie zamierza zawrzeć paktu o nieagresji z Rosją. Tę prawdę ukrył minister Spraw Zagranicznych w swojem exposé, gdyż nie chciał się przyznać, że jego program polityki zagranicznej sprzeczny jest z ustalonym programem partji narodowo-chłopskiej, który wykonywał Vaida-Voevod. Gdyby p. Titulescu tę prawdę wyjawił, nie mógłby dłużej piastować teki w partyjnym gabinecie narodowo-chłopskim.

Niema wspólnego frontu francusko-angielskiego w sprawie długów

PARYŻ (PAT). Według ostatnio zebranych informacyj druga nota rządu francuskiego do Hoovera w sprawie długów nie będzie zawierała potwierdzenia ani odmowy zapłaty raty grudniowej. Rząd francuski wysunie bardziej niż w pierwszej nocie skonkretyzowane argumenty, podkreślając wszystkie niedogodności, z jakiemi związana jest spłata raty, głównie ze względu na wstrzymanie spłat reparacyjnych ze strony Niemiec. Rząd francuski nie uczyni jednak nigdy nic, co mogłoby spowodować zerwanie rokowań i podobnie jak to czyni Londyn, poważniejszą decyzję dopiero po otrzymaniu odpowiedzi Stanów Zjednoczonych. Sfery miarodajne podkreślają, że nie chodzi tu bynajmniej o akcję wspólną z rządem W. Brytanji. Podpisany w Lozannie „gentleman agreement" przewiduje wzajemne informowanie się o ważniejszych krokach, dotyczących polityki międzynarodowej, lecz nie wspomina bynajmniej o jednolitym froncie francusko-angielskim. Druga nota angielska będzie zakomunikowana Francji jedynie w charakterze informacji.

LEGALIZACJA INSTYTUCJI POLSKIEJ ODRZUCONA

DYNABURG (PAT). Letgalski sąd okręgowy po raz drugi odrzucił złożony do zatwierdzenia statut wszechłotewskiego związku młodzieży polskiej. Wkrótce mają być podane organizatorom związku 10 grudnia r. b.

MIN. BECK W PARYŻU

PARYŻ (PAT). Dziś, o godz. 7 m. 10 przybył do Paryża z Genewy minister Spraw Zagranicznych Beck. Na dworcu powitali ministra ambasador Chłapowski oraz wyżsi urzędnicy ambasady.

* * *

Powrót min. Becka do Warszawy, spodziewany jest w końcu bieżącego tygodnia.

PREZYDENT LEBRUN ODDAJE HOŁD ŻWIRCE

PARYŻ (PAT). Na bankiecie, urządzonym wczoraj z okazji trzynastego salonu aeronautycznego, prezydent republiki Lebrun wygłosił dłuższe przemówienie, w którem wśród szeregu otoczonych największą sławą lotników, jak Lindbergh, Costes, Le Brix, wspomniał również nazwisko Żwirki, składając jednocześnie hołd jego pamięci.

NOWA FORMA HASEŁ ANSCHLUSSOWYCH

WIEDEŃ (PAT). „Reichspost" donosi, że austrjacki minister Sprawiedliwości Schuschnigg, wygłosił w Monachjum mowę, w której proklamował zjednoczenie Niemców katolickich. Sposób, w jaki zostanie rozwiązane zagadnienie zjednoczenia Niemców katolickich, zadecyduje o losie Europy Środkowej. Bez federacji nie będzie Rzeszy Niemieckiej. Katolicyzm niemiecki jest siłą konstrukcyjną i decydującą, której pomijać nie wolno. Minister Schuschnigg zakończył swą mowę wśród burzliwych oklasków zebranych okrzykiem: „Niech żyje zjednoczony katolicyzm niemiecki".

POLOWANIE NA KOZŁY, A NIE SPOTKANIE POLITYCZNE

WIEDEŃ (PAT). Ze strony austrjackiej i węgierskiej ogłoszone zostało stanowcze zaprzeczenie doniesienia, jakoby na zamku hr. Meranu w Mariazell odbyło się zebranie monarchistów austrjackich i węgierskich, w którem uczestniczyć mieli m. in. przywódca Heimwehry ks. Starhemberg i węgierski minister rolnictwa Kallay. Prawdą jest tylko, że minister Kallay został przez jednego ze swych przyjaciół zaproszony do wzięcia udziału w polowaniu na kozły. Kallay nie zna wogóle ks. Starhemberga i nie miał z nim żadnego spotkania.

Demonstracje akademickie we Lwowie

Ze Lwowa donoszą:

Ekscesy akademickie we Lwowie trwają w dalszym ciągu. Do grup studentów, demonstrujących przeciwko żydom, przyłączają się różni podejrzani osobnicy, prowokując niejednokrotnie poważniejsze zajścia. Dziś, rano o g. 7 m. 30 ofiarą zajścia przy ul. Zygmuntowskiej, padł robotnik kolejowy, Michał Sojka, któremu zadano ranę ciętą twarzy.

Policja energicznie likwiduje zajścia i nie dopuszcza do gromadzenia się większych grup demonstrantów.

* * *

W związku z ostatniemi wypadkami we Lwowie, ukazały się dziś rano na ulicach miasta duże plakaty z odezwami do ogółu młodzieży akademickiej, wzywającemi do zaniechania demonstracyj i zachowania spokoju, godnego honoru akademika-Polaka. Odezwę w tym duchu wydała Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny wraz z innemi organizacjami kombatanckiemi. Z ugrupowań młodzieży odezwy, wzywające do zachowania spokoju wydały: Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej, Legion Młodych i Akademicki Oddział Zw. Strzeleckiego.

PROF. STANISŁAW GRABSKI I WSCHODNIA GRANICA POLSKI

Dyskusja

W numerze 306—307 naszego pisma umieściliśmy odpowiedź prof. Stanisława Grabskiego na list otwarty p. Florjana Świdy, ogłoszony w N-rze 289 „Dnia Polskiego‘. Otrzymaliśmy już kilka głosów w tej sprawie i kontynuując interesującą dyskusję, dziś podajemy artykuł mec. Mirosława Obiezierskiego.

Jako ten, który w charakterze przedstawiciela Komitetu Obrony Kresów Wschodnich oraz Rad Polskich ziem Białoruskich miał sposobność kilkakrotnie w okresie 1918—1920 r. konferować z prof. Grabskim o ewentualnej wschodniej granicy Polski, a w 1920 r. przez pomienione instytucje oraz przez Ministerjum Spraw Zagranicznych był delegowany do Rygi w charakterze rzecznika interesów polskiej ludności kresowej, — pozwalam sobie zabrać głos w sprawie ustalenia wschodniej granicy Polski w Rydze celem sprostowania informacji danych przez prof. Grabskiego w jego liście do p. Świdy.

Przedewszystkiem więc poczuwam się do obowiązku ustalenia, że zarzut prof. Grabskiego skierowany do naszych sił zbrojnych, jako tych, które nie potrafiły rzekomo dać Delegacji Polskiej w Rydze wystarczającego materjału dla żądania bardziej wysuniętej na wschód granicy Państwa Polskiego, — jest niezgodny z prawdą: Wojsko Polskie w okresie czasu od dnia wyjazdu Delegacji Pokojowej Polskiej do Mińska (14 sierpnia) do dnia zawarcia traktatu preliminarnego (12 października) przesunęło front wojny o 500 kilometrów na wschód, a jakkolwiek nie zdążyły jeszcze zdobyć Mińska (uczyniły to nazajutrz po podpisaniu traktatu preliminarnego), to jednakże rezultatem polskiej ofenzywy była kompletna klęska wojsk sowieckich. Jest to fakt ogólnie znany. Jeśli prof. Grabski ma co do niego jakiekolwiek wątpliwości, to może zechce przeczytać publikację głównodowodzącego armji sowieckiej M. Tuchaczewskiego p. t. „Pochód za Wisłę“. Dowie się on z niej, że armja sowiecka, po klęskach nad Wisłą i Niemnem, poszła w zupełną rozsypkę, że oddziały sowieckie „w najżałośniejszym stanie“ zmuszone były uciekać, że ponowne uzupełnienie rozbitej armji sowieckiej było niemożliwe wskutek braku umundurowania i obuwia, niezbędnego w porze jesiennej, i że „położenie gospodarcze republiki sowieckiej nie pozwoliło już urzeczywistnić pragnienia nowej ofenzywy“ ze strony rosyjskiej. Przy takim stanie rzeczy, twierdzenie p. Grabskiego, że jemu i jego kolegom z Delegacji Sejmowej do Rygi zabrakło dla ustalenia szerszych granic Polski „zaokupowania“ przez wojsko polskie Mińska i innych, wysuniętych bardziej na wschód miejscowości — zbyt jaskrawo przypomina tłomaczenie się przysłowiowej złej tanecznicy, której w tańcu wadzą falbanki i spódnicy. Wątpię również, by p. Grabski potrafił przekonać kogośkolwiek co do słuszności swej tezy „okupacyjnej“ powoływaniem się na przykład Prus, które po zdobyciu Paryża w 1871 r. anektowały Alzację i Lotaryngję, ale ani jednego departamentu czysto francuskiego, lub na przykład Napoleona, który wykazał umiarkowanie po zajęciu Wiednia. Natomiast szkoda, że prof. Grabski zapomniał o przykładzie bardziej żywym w naszej pamięci, a mianowicie o tem, że pogromione w wojnie światowej Niemcy, musiały oddać Francji Alzację i Lotaryngję, Belgji — prawie całe jej terytorjum, a Polsce Pomorze, Poznańskie i Kongresówkę, jakkolwiek w chwili zawierania rozejmu, państwa koalicyjne nie „okupowały“ wcale tych ziem, bowiem pozostawały one w ręku niemieckiem. Zresztą powołane przez prof. Grabskiego przykłady są niefortunnemi i dlatego jeszcze, że niedopuszczalnem jest nazywanie „okupacja“ przez Polskę takich terenów, które były jej zrabowane przez rozbiory: Polska mocą traktatu ryskiego, gdyby nawet traktat ten dał jej granice znacznie dalej posunięte na wschód, — zawsze rewindykowałaby tylko swą własność, nie zaś „okupowała“ cudze obszary.

Również chyba tylko na powodzenie u naiwnych może rozliczać twierdzenie prof. Grabskiego, że Delegację Ryską obowiązywała instrukcja, dana jej przy wyjeździe w d. 14 sierpnia do Mińska, zwłaszcza w tej części tej instrukcji, która jako maksimum żądań terytorjalnych wskazywała linję okopów niemieckich z 1916 r.: każdy myślący człowiek zrozumie, że po klęsce, która kompletnie wyczerpała żywą siłę sowieckiej armji, instrukcja taka z natury rzeczy musiała przestać być aktualną i że zasłanianie się nią dziś przez prof. Grabskiego, jako tarczą, mającą bronić jego i innych członków Delegacji Polskiej Pokojowej przed zarzutami nieumiejętnej obrony interesów Polski w Rydze, nie wytrzymuje najbardziej pobłażliwej krytyki.

Biorąc rzeczy bezstronnie, trzeba skonstatować, że Polska całkowicie wygrała militarnie wojnę z Sowietami w 1920 r., natomiast przegrała ją dyplomatycznie w Rydze. Dlaczego tak się stało? Na to pytanie postaram się dać odpowiedź, zaglądając do tych właśnie szczegółów pertraktacyj ryskich, o których prof. Grabski, a nawet i przewodniczący Polskiej Delegacji Pokojowej ś. p. Dąbski w swej monografji „Pokój Ryski“ woleli przemilczeć.

Muszę na tem miejscu zaznaczyć, że przez cały czas mojego pobytu w Rydze, prowadziłem szczegółowy djarjusz, w którym notowałem wszystko, na co patrzyłem i co słyszałem; djarjusz ten w roku 1925 był drukowany w „Słowie“ wileńskiem; pozwala mi on uprzytomnić przebieg preliminarnych rokowań pokojowych i wytłumaczyć tym, których sprawa ta interesuje, dlaczego Polska w Rydze nie otrzymała tych granic, które otrzymać mogła?

Pierwszą przyczyną takiego stanu rzeczy była fatalnie pomyślana struktura Polskiej Delegacji do rokowań o preliminarz pokojowy, Delegacja ta, o ile chodzi o skład upoważnionych do decydowania o warunkach pokoju i do podpisania preliminarnego traktatu, składała się z jednego generała oraz 9 posłów, reprezentujących poszczególne stronnictwa suwerennego Sejmu. Przewodniczył jej ś. p. poseł Jan Dąbski, człowiek słabo orjentujący się w stosunkach kresowych, a już kompletnie nie znający ani Rosji, ani metod działania bolszewickich czynników. Delegaci polscy, walcząc o programy swych poszczególnych stronnictw, niemal do ostatniej chwili nie mogli ustalić jednolitego programu warunków pokojowych, mających być postawionemi dla pokonanego militarnie wroga. Faktem jest, że jeszcze w dniu 2 października panowie ci spierali się pomiędzy sobą o to, czy terytorja, o które pertraktują z Sowietami, mają się dostać Polsce, czy też Białej Rusi, sfederowanej z Polską. Wynikająca z takiego stanu rzeczy słabość Delegacji Polskiej była tem dotkliwszą dla interesów Państwa Polskiego, że struktura Delegacji Sowieckiej była znacznie od niej mocniejszą, najpierw dlatego, że składała się ona tylko z 4-ch członków, upoważnionych do podpisania traktatu, z drugiej zaś strony dlatego, że na czele delegacji sowieckiej stał Joffe, człowiek o dużym sprycie i silnej woli, — przymiotach, które w każdem większem zbiorowisku ludzkiem dają zawsze przewagę.

Drugą przyczyną pozostawienia Sowietom ogromnej połaci ziem, leżących na wschód od linji Dzisna — Mikaszewicze, był niewątpliwie trwający przez cały czas wojny polsko-sowieckiej spór pomiędzy dwoma odłamami politykującego społeczeństwa polskiego co do sposobu rozwiązania zagadnienia ziem wschodnich: jedna część chciała t. zw. programu podziałowego (podział ziem wschodnich dawnej Rzplitej Polskiej pomiędzy Polską a Rosją); druga szukała rozwiązania federacyjnego. Pierwsza część, reprezentowana najliczniej przez Paryski Komitet Narodowy, nie chciała Polski zbyt daleko posuniętej na wschód (Dmowski przyznał to otwarcie w swym memorjale z 1918 r., złożonym rządom państw koalicyjnych); przyczem powodem takiej niechęci była okoliczność, że Polska, zdaniem podziałowców, musi być republiką, opartą o Sejm, wybrany w trybie jaknajbardziej demokratycznego głosowania, a Sejm taki, zawierając w sobie przedstawicielstwo Kresów Wschodnich, byłby przeładowany przez mniejszości narodowe, co mogłoby się okazać niepożądanem dla interesów polskiego narodu i Państwa. Druga część, złożona z t. zw. federalistów, chciała również zamknąć Państwo Polskie w ścisłych granicach etnograficznej Polski, opierając jej ustrój na zasadach republikańskich i demokratycznych, jednakże ponadto dążyła jeszcze do stworzenia poza jej granicą wschodnią dwóch nowych tworów państwowych (Białej Rusi i Ukrainy), sfederowanych ściśle z Polską i przeciwstawiających się Rosji Sowieckiej. Oba te odłamy, których największym błędem i przeszkodą do wzajemnego porozumienia było ich skrajne doktrynerstwo, w żaden sposób nie mogły znaleźć wspólnego języka przez cały czas wojny, ani w obliczu klęski kijowskiej i najazdu bolszewickiego na Polskę, ani w obliczu zwycięstwa armji polskiej nad armją sowiecką. Jak to już zaznaczyłem, przedstawiciele tych obu odłamów, przyjechawszy do Rygi w charakterze członków Delegacji Polskiej, w dalszym ciągu prowadzili tu swój spór, rozpoczęty w kraju. Do rozstrzygnięcia tego sporu przyczynił się skutecznie dopiero Joffe, który nawiązawszy z Dąbskim poza układami oficjalnemi poufne układy o pokój (patrz Dąbski „Pokój Ryski“), zaczął nalegać na konieczność jaknajszybszego sfinalizowania wojny, pozorując swe domagania się tem, że Moskwa postawiła mu prekluzyjny termin dla zawarcia traktatu. To posunięcie Joffego, podyktowane mu codziennem pogłębianiem się bolszewickiej klęski na froncie wojny, znalazło oddźwięk u tej części delegacji polskiej, w oczach której głębsze „okupowanie“ Kresów Wschodnich mogło przyczynić się do odnowienia planów federacyjnych, przytłumionych poważnie przez niedawną jeszcze klęskę kijowską. To też, gdy w dniu 5 października Prezes Delegacji Polskiej, Dąbski, wspólnie z Prezesem Delegacji Rosyjskiej, Joffem, wydali wspólny komunikat o tem, że doszli nareszcie do porozumienia co do głównych zasad traktatu preliminarnego (a więc w pierwszym rzędzie co do granicy polsko-rosyjskiej, której linja, oddająca Sowietom Mińsk, Kamieniec i Płoskirów, została już wykreślona w dniu 2 października przez Delegację Polską po myśli nalegań p. Grabskiego) — komunikat ten nikomu w Delegacji Polskiej nie sprawił takiego zadowolenia, jak prof. Grabskiemu, który gratulował z tej racji posła Dąbskiego w obecności innych kolegów, z liczby których niejeden chodził z długą miną, wyrażając niezadowolenie z powodu treści komunikatu oraz kwestjonując prawo posła Dąbskiego do podpisywania podobnych komunikatów.

Jeśli chodzi o pewne szczegóły wykreślenia granicy wschodniej, to muszę tu zacytować niektóre charakterystyczne momenty załatwienia tej sprawy przez Delegacje Polską: Joffe zażądał od Dąbskiego w dniu 1 października podania granic przez stronę polską. Z tej racji zebrała się Delegacja Polska 2 października i przedewszystkiem głosowała zagadnienie, czy stanąć na rozwiązaniu federacyjnem, czy też podziałowem? W głosowaniu rozwiązanie federacyjne upadło. Przystąpiono do głosowania granic. Wyłoniła się kwestja, czy Mińsk ma odejść do Polski, czy do Rosji? Dąbski stwierdza, że zdania się podzieliły ze względu na różne stanowiska w kwestji białoruskiej. Ostatecznie zdecydowano oddać Mińsk Sowietom. Przypuszczam, że prof. Grabski nie zaprzeczy, że przy tem głosowaniu nalegał na pozostawieniu Mińska poza granicami Polski, twierdząc, że przyłączony do Polski, stanie się on ośrodkiem białoruskiej irrydenty.

Jeśli chodzi o granicę południowo-wschodnią, to na tym odcinku trzymano się ślepo granicy, ustalonej w umowie z Petlurą, jakkolwiek niepodobna nie zwrócić uwagi na to, że nie zachodziły po temu żadne racjonalne podstawy, bowiem układ z Petlurą przewidywał poza tą granicą rząd niezależnej Ukrainy, a traktat ryski nietylko nie uznawał Petlury, ale ponadto zobowiązywał Polskę do przekreślenia organizacji Petlury i do uznawania poza granicą południowo-wschodnią tylko rządu sowieckiego.

Prof. Grabski w swym liście do p. Świdy nie bez pewnej ironji zarzuca kresowcom, że życzeniem ich było przedłużyć jeszcze wojnę, że mają oni pretensję do p. Grabskiego i jego kolegów, iż „poskąpili oni krwi polskiej“ dla odzyskania rodzinnych okolic kresowców. Rzuconą przez prof. Grabskiego rękawicę podejmuję z całym spokojem. Jednakże stwierdzam, że zarzut kresowców pod adresem p. Grabskiego i jego kolegów dotyczy nietyle „poskąpienia“ krwi polskiej, ile jej zmarnowania przez ludzi, którzy nie potrafili ze zwycięstwa armji polskiej wyciągnąć należytych korzyści dyplomatycznych. Gdyby prof. Grabski i jego ryscy koledzy ważyli więcej krew polską, niż to miało miejsce z ich strony w Rydze, to nietylko mielibyśmy szersze granice, ale również mniej tej krwi wylałoby się w czrezwyczajkach z żył Polaków, pozostawionych przez p. Grabskiego i jego kolegów po tamtej stronie granicy ryskiej.

MIROSŁAW OBIEZIERSKI.

NA WIDOWNI

ZAPRZECZENIE

Kancelarja Prymasa Polski urzędowo komunikuje, że zupełnie bezpodstawne są wszelkie wiadomości, podawane przez prasę o powołaniu J. Em. ks. Kardynała Hlonda do Rzymu i wskutek tego nie mają żadnego uzasadnienia komentarze i wnioski, które prasa snuje w związku z rzekomym wyjazdem ks. Kardynała.

Z SENATU

Wczoraj p. premjer Prystor i Marszałek Sejmu p. Świtalski, złożyli wizytę p. Marszałkowi Senatu Wł. Raczkiewiczowi z okazji przypadającej 10-ej rocznicy istnienia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

MIN. BECK W PARYŻU

Z Genewy donoszą, że wczoraj, wieczorem opuścił Genewę, udając się do Paryża, p. minister Beck wraz z małżonką, szefem swego gabinetu Dembickim i sekretarzem osobistym Frydrychem.

NOWY POSEŁ AUSTRJACKI W POLSCE

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że p. Maks Hofinger, mianowany został posłem austrjackim w Warszawie i że już w najbliższy czwartek wyjeżdża do Polski, celem objęcia placówki.

Poseł Hofinger urodził się w r. 1884. Służbę dyplomatyczną rozpoczął w r. 1906, kolejno na stanowiskach w Genui, Sofji i Petersburgu. Po przewrocie, pełnił funkcje posła republiki austrjackiej w Białogrodzie, a następnie w Bernie szwajcarskiem.

PROTESTY WYBORCZE

Dn. 28 b. m. Sąd Najwyższy rozpatrywał stronę formalną protestu przeciw wyborom w okręgu Nr. 2 Warszawa (powiat) Radzymin — Mińsk Mazowiecki. Sąd postanowił wydać szereg zarządzeń natury wewnętrznej co do zgłoszonego protestu.

Ponadto Sąd Najwyższy rozpatrywał na tem samem posiedzeniu cztery protesty przeciwko wynikowi wyborów do Senatu w woj. warszawskiem. Sąd postanowił wszystkie te cztery protesty przekazać na posiedzenie jawne w dniu 6 lutego 1933 r.

Ks. biskup Chomyszyn metropolitą lwowskim?

Jedna z agencyj telegraficznych donosi z Rzymu:

W związku z konferencją biskupów grecko-katolickich, która odbyła się w pierwszych dniach listopada w Rzymie, rozeszła się pogłoska, iż na najbliższym konsystorzu ma być mianowany kardynałem metropolita lwowski obrządku grecko-katolickiego Szeptycki.

Nadanie godności kardynalskiej połączone ma być z przeniesieniem miejsca stałego zamieszkania metropolity Szeptyckiego ze Lwowa do Rzymu, gdzie weźmie on czynny udział w pracach komisji Pro Russia.

Metropolitą obrządku grecko-katolickiego we Lwowie, byłby mianowany biskup stanisławowski Chomyszyn.

Niektórzy jednak twierdzą, że ze względu na stan zdrowia metropolita Szeptycki pozostanie nadal we Lwowie, przyczem do pomocy metropolicie w administrowaniu diecezją mianowany będzie biskup Buczko, w charakterze koadjutora.

Celem omówienia spraw, związanych z ewentualnemi zmianami na wyższych stanowiskach w kościele unickim, biskup Buczko po zakończeniu konferencji biskupów pozostał w Rzymie.

Wiadomości te podajemy tylko z obowiązku dziennikarskiego.

Obrady krakowskiej grupy BBWR.

Wczoraj przed południem odbyły się obrady grupy regjonalnej posłów i senatorów BBWR województwa krakowskiego pod przewodnictwem prezesa Kaplickiego. W obradach wzięli udział woj. Kwaśniewski, prezydent miasta Belina-Prażmowski z wiceprezydentem d-rem Duchem, naczelnik wydziału bezpieczeństwa Małaszyński, dyrektor robót publicznych inż. Siła-Nowicki, prezes Izby Przemysłowo-Handlowej Epstein i inni. W posiedzeniu tem wzięli również udział delegat BBWR grup lwowskiej, kieleckiej i lubelskiej.

Na wstępie obrad prezes Kaplicki poświęcił gorące słowa Stanisławowi Wyspiańskiemu. Zebrani przez powstanie i jednominutowe milczenie uczcili pamięć wielkiego poety narodowego.

Zkolei inż. Siła-Nowicki wygłosił interesujący referat p. t. „Problem drogowy“. Po referacie rozwinęła się ożywiona dyskusja, po której uchwalono przez aklamację szereg wniosków, zmierzających do postawienia kwestji drogowej na należytym poziomie przez zapewnienie budowy nowych dróg i konserwację starych, zarówno, o ile chodzi o drogi państwowe, jak też wojewódzkie, samorządowe i t. p.

W dalszym ciągu obrad pos. Tomaszkiewicz wygłosił referat na temat spraw robotniczych. W dyskusji zabrał głos m. in. sen. Bobrowski, poczem uchwalono szereg rezolucyj w sprawach obniżenia cen kartelowych oraz użycia wszelkich środków celem opanowania obecnego kryzysu.

KRONIKA ZAGRANICZNA

(Według telegramów własnych i agencyjnych)

Przesilenie rządowe w Rzeszy

Gen. von Schleicher prowadzi w dalszym ciągu rokowania ze stronnictwami, nie ma jednak nadziei, by znalazł on większość, któraby tolerował gabinet pod jego przewodnictwem. Związki zawodowe n. p. żądają zniesienia zarządzeń redukcyjnych, zatrudnienia bezrobotnych w najszerszym zakresie i masowego osiedlenia ich na zbankrutowanych majątkach ziemskich. Na to nie godzą się sfery gospodarcze. Niema też nadziei na poparcie gabinetu prezydjalnego przez państwa związkowe choćby za cenę wyrzeczenia się zmiany konstytucji oraz na zgodę stronnictw na odroczenie parlamentu.

W Prusach czynione są znowu próby o utworzenie większości rządowej centrowo - hitlerowskiej.

Obrady genewskie

PROWIZORJUM P. ROSTINGA W GDAŃSKU PRZEDŁUŻONE

Rada L. N. uchwaliła definitywnie odesłać sprawę mandżurską do zgromadzenia Ligi Narodów, zwołanego na 6-go grudnia. Pojutrze zbiera się komitet 19.

Pozatem Rada L. N. przyjęła do wiadomości porozumienie polsko-gdańskie, oraz na wniosek delegacji polskiej i gdańskiej przedłużyła mandat wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku ad interim Rostinga, upływający z dniem 1 grudnia r. b. do 1 lutego roku 1933. Definitywne obsadzenie stanowiska wysokiego komisarza nastąpi wobec tego na sesji styczniowej rady.

Zagadnienie długów wojennych

Narady rządów angielskiego i francuskiego nie dały jeszcze rezultatów. W Paryżu znajdują się z ramienia rządu i finansjery Anglji b. min. Mac Kenna w celu uzgodnienia akcji z rządem francuskim i sferami bankowemi.

Rząd belgijski uważa, że Belgja nie może zapłacić swojej raty. Liczy on na powstanie zjednoczonego frontu dłużników europejskich, którzyby kategoryczną odmową płacenia zmusił Stany Zjednoczone do ustępstw. Powstania takiego „frontu“ już obawiają się w Waszyngtonie.

Starają się tam rozwiać solidarność francusko-angielską przez obiecywanie Anglji szczególnych względów. Dużo przemawia zatem, że Anglja i Francja zapłacą obecnie jedynie procenta.

Francusko-sowiecki pakt o nieagresji

Dziś, o godz. 5-ej, nastąpi podpisanie na Quai d'Orsay przez premjera Herriota i ambasadora Dowgalewskiego francusko-sowieckiego paktu o nieagresji wraz z uzupełniającą go konwencją koncyljacyjną. Wstęp do tego aktu dyplomatycznego zawiera potwierdzenie paktu Kellogga. Jest on naogół zredagowany podobnie do paktu polsko-sowieckiego. Wyklucza więc jakąkolwiek akcję wrogą Sowietów przeciwko Francji, jej kolonjom, mandatom i t. d. Może on ulec wypowiedzeniu w razie napaści jednej ze stron na państwo trzecie. Zabrania on kontrahentom udziału w jakimkolwiek układzie międzynarodowym, przewidującym represje gospodarcze czy finansowe i t. d. przeciw jednej ze stron. Rokowania o układ gospodarczy mają być rozpoczęte niezwłocznie. Sowiety zobowiązują się wstrzymać od wszelkiej „propagandy lub agitacji“ w kierunku naruszenia „integralności terytorjalnej, oraz ustroju politycznego społecznego“ Francji z jej kolonjami, protektoratami i mandatami. Sowiety zobowiązują się również nie popierać ani nie przyjmować u siebie organizacyj, uzurpujących sobie reprezentacje całości lub części terytorjów, pozostających pod pośrednią lub bezpośrednią władzą Francji. Pakt wyraźnie podkreśla przytem prawo Francji do dalszego udzielania azylu emigrantom rosyjskim. Organizacje ich jednak nie będą mogły mieć charakteru politycznego czy militarnego, z wyjątkiem stowarzyszeń b. kombatantów. Stała komisja koncyljacyjna rozpatrywać będzie sprawy sporne.

W. BRYTANJA

ODPOWIEDŹ IZBY GMIN NA MOWĘ TRONOWĄ przyjęta została przez izbę 431 głosami przeciwko 39.

BELGJA

WYBORY PARLAMENTARNE NIE PRZYNIOSŁY WIĘKSZYCH ZMIAN. Na 187 mandatów — 79 mają katolicy, 73 socjaliści, 24 liberałowie, 8 separatyści i 3 komuniści. Katolicy zyskali 3 miejsca, socjaliści 3, komuniści 2, liberałowie stracili 4, flamandzcy separatyści 2. Zdecydowana postawa Episkopatu zapobiegła rozproszeniu się głosów katolickich.

NIEMCY

„OSTMARKENVEREIN“ urządził walne zebranie, na którem przywódca Stahlhelmu, Wagner, zażądał zamknięcia szkół polskich, intensywnej akcji germanizacyjnej i popierania iredenty na obszarach b. zaboru pruskiego w Polsce.

ZNOWU FOSGEN. W sali wykładowej zakładu fizycznego uniwersytetu w Halle powstała panika z powodu ulatniania się z jednej butli z fosgenem morderczego gazu. Straż ogniowa w maskach przeciwgazowych uszczelniła butlę. Instytut został zamknięty aż do chwili ukończenia śledztwa.

DANJA

KSIĄŻE AAGE O TROCKIM. Ks. Aage Duński, kuzyn króla, ogłosił w prasie protest przeciw gościnności, udzielonej przez Danję mordercy rodziny cesarskiej.

SZWAJCARJA

USUNIĘCIE URZĘDNIKÓW KOMUNISTÓW z administracji i kolei, uchwalił rząd szwajcarski na wniosek min. Skarbu.

HISZPANJA

ROZRUCHY PRZECIWREPUBLIKAŃSKIE, urządzone przez nacjonalistów Baskijskich, wydarzyły się w Derio.

WĘGRY

SPISEK KOMUNISTYCZNY, mający na celu wysadzenie w powietrze gmachów publicznych, został zlikwidowany.

DEMONSTRACJE PRZECIWŻYDOWSKIE, wydarzyły się na wszystkich uniwersytetach pod hasłem ograniczenia liczby studentów żydów do 5 proc.

JUGOSŁAWJA

MANIFEST OPOZYCJI (pozaparlamentarnej) potępia supremację Serbów w państwie i domaga się przekształcenia go na federację wolnych narodów.

BUŁGARJA

ZA REWIZJĄ GRANIC odbyły się manifestacje w całym kraju w rocznicę traktatu w Neuilly.

EGIPT

KRWAWE ROZRUCHY w Kairze zostały sprowokowane przez zwalczających rząd Sidku Paszy nacjonalistów, których przywódcą, b. premjer Nahas Pasza, został ciężko ranny.

Z samorządu stolicy

PERTRAKTACJE Z TRAMWAJARZAMI — SPRAWY URZĘDNICZE — BUDŻET

(n. n.) Sprawa pertraktacji pracowników tramwajowych z dyrekcją celem ustalenia nowych warunków płacy, utknęła narazie na martwym punkcie. Wbrew przewidywaniom, wczorajsza konferencja przedstawicieli związków pracowniczych z dyrekcją nie doprowadziła do sfinalizowania i ujednostajnienia procentowych obniżek pensji oraz podpisania warunków, stanowić mających podstawę nowej zbiorowej umowy, któraby obowiązywać miała od dn. 1-go grudnia r. b. Ponieważ jednak rozpiętość postulatów dyrekcji oraz żądań pracowniczych nie jest zbyt wielka, gdyż, jak wiadomo, Magistrat swoje warunki określał na 25 proc. zniżki, co po zniesieniu remuneracji i t. zw. 13 pensji (razem 17 proc.) powodowałoby obniżenie dotychczasowego uposażenia normalnego o mniej niż 10 proc. W obecnej chwili pracownicy godzą się na zniesienie remuneracji i 13 pensji, żądają zachowania dotychczasowej wysokości płacy. Sprawa zniesienia tych uświęconych wieloletnią tradycją remuneracyj, jest sprawą niezwykle ważną dla przedsiębiorstw miejskich, gdyż zarówno pracownicy gazowni, jak wodociągów od stanowiska tramwajarzy uzależnili ratyfikację nowych warunków płacy. W razie niedojścia do porozumienia z tramwajarzami, automatycznie zerwaliby nową umowę pracownicy gazowni i wodociągów. W tym stanie rzeczy, dziś i jutro wznowione będą rozmowy przedstawicieli obydwu stron, które niewątpliwie doprowadzą do ostatecznego pomyślnego załatwienia sprawy.

Również zatarg pracowników wydziałów administracyjnych o regularną wypłatę pensji uległ w znacznej mierze złagodzeniu. Wprawdzie wbrew obietnicy, do dn. 25 b. m. nie zostały całkowicie uregulowane należności za październik, niemniej jednak wszyscy pracownicy na poczet tej należności otrzymali już 70 proc. a udzielane przez wydział finansowy w razach istotnej potrzeby zaliczki, pozwalają większości urzędników czekać na wypłatę pozostałych 30 proc., tembardziej, że regulowanie należności dostawców przy pomocy bonów przyczynią się w znacznej mierze do odciążenia kasy miejskiej, którą w następstwie tego będzie mogła w grudniu przystąpić do wypłaty zaliczek na pensję listopadową.

Na najbliższem posiedzeniu Rady Miejskiej wniesiony zostanie opracowany po raz trzeci przez magistracką komisję budżetową projekt budżetu na r. 1932/33 (do 1-go kwietnia), który dwukrotnie jako nierealny odrzucony został przez ministerjum Spraw Wewnętrznych. Budżet ten zamykający się sumą 96 miljonów, przewiduje deficyt, którego pokrycie uzależnione zostało od wpływu 15 miljonów złotych należności, jakie Warszawie przypadają od władz państwowych i gminnych na terenie państwa za leczenie i świadczenia Opieki Społecznej względem osób nie mających prawa do korzystania z bezpłatnych świadczeń Warszawy. Po zatwierdzeniu tego budżetu, prawdopodobnie jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia, Rada Miejska przystąpi do obrad nad budżetem na r. 1933 i 1934.

STANY ZJEDNOCZONE

MARSZ „GŁODNYCH“ NA WASZYNGTON się rozpoczął. Z różnych stron Stanów Zjednoczonych, wyruszyło 800 uczestników, stanowiących awangardę kilkutysięcznej rzeszy przedstawicieli bezrobotnych b. kombatantów i rolników, domagających się moratorjum dla swoich długów a nadto komunistów. Pragną oni przedstawić kongresowi swe postulaty.

U źródła handlu narkotykami

W PORCIE MARSYLJI. — CO MOŻNA ZNALEŹĆ W ŚMIECIACH. — DOBRY POŁÓW. — OKRĘT. — WIDMO.

(Korespondencja własna „Dnia Polskiego")

Marsylja, w listopadzie

Na wybrzeżu w porcie Marsylji wesołe słońce Prowancji praży, jakgdyby to był maj, a nie ponury listopad. Paręset osób zebrało się w oczekiwaniu na przyjazd olbrzymiego parowca „Lamartine", powracającego ze Wschodu. Pomiędzy publicznością kręci się dyskretnie paru agentów policji i — sam inspektor policji. To zapowiada coś poważnego.

— Czyżby spodziewano się jakiejś większej kontrabandy, czy ujęcia złoczyńców?

— Statek wraca z Indochin, pan rozumie... A co się stamtąd przywozi. Przecie nie cukierki, ani zabaweczki, tylko... coś znacznie lepszego. Można dobrze zarobić. Tu hurtownicy już na to czekają.

— A! Czyżby?...

— No, naturalnie! Cóżby innego, jak opjum!

Statek wpływa do portu. Robi się zwykły ruch, nieporównane z niczem zamieszanie, kolorowe i różnojęzyczne. Agenci z inspektorem znikają na statku. Zadanie ich nie jest łatwe. Kontrabanda opjum jest bardzo surowo ścigana i należy do zajęć równie lukratywnych, jak niebezpiecznych. To też towar bywa dobrze chowany. Poprzedni transport już, zdawało się, wyszedł zwycięsko z rewizji. Agenci przeszukali cały statek od deski do deski i nic nie znaleźli, w końcu, już wychodząc, przyszło im do głowy pogrzebać w stosie śmieci i wszelkich odpadków. Tam właśnie ukryty był cały transport opjum.

W ostatnich czasach handlarze opjum nie mają szczęścia. Raz po raz duże transporty wpadają w ręce policji. Raz 700 kilo, drugi raz 140 kg. Niebyle jaka strata!

Ale pomysłowość handlarzy nieźle sobie radzi z „prześladowcami". Organizacja ich jest pierwszorzędna i bardzo rozgałęziona. Oto n. p. wczesnym rankiem, o godz. 5-ej, odpływa z portu rybackiego żaglówka. Na połów ryb, to bardzo naturalne i nikogo nie dziwi. Dziwne jest raczej to, że na dnie łodzi, starannie ukryty, znajduje się kosz pełen wspaniałych, wielkich ryb, kupionych na targu. Ale o tem celnicy nie wiedzą. Żaglówka wypływa daleko, na pełne morze. Jeden z załogi bada horyzont przez lornetkę. Znalazł żądany punkt: oto na falach kołysze się samotna boja.

— To tutaj!

Do boi przywiązana jest spora paczka, owinięta w żaglowe płótno i odpowiednio obciążona. Z uśmiechem zadowolenia mężczyzna odwiązuje ją i kładzie na dno kosza. Z wierzchu przykrywa się go suto rybami i — jazda z powrotem!

— Piękny macie dziś połów — wita przyjaźnie celnik.

— Niezgorszy, chwalić Boga, nie mogę narzekać — odpowiada skromnie „rybak".

W porcie przechadzają się niespokojnie główni organizatorzy. Udało się, czy się nie udało? Ale grunt — to wyładować, dalej idzie już jak z płatka.

Ciemna noc. Od brzegu odbija motorówka i mknie w kierunku Sainte-Maxime. Woda jest gładka, jak lustro. Brzeg migoce światłami miljanych osad i miejscowości kąpielowych. Oto budzi światel małego portu St. Tropez. Dolatują dźwięki dalekiej muzyki W okolicy S-te-Maxime motorówka zwalnia: trzeba uważać, by trafić. Jest to, czego się szukało — ciemny, tajemniczy kształt. Okręt-widmo, bez świateł, bez śladu życia niemal. Yacht, który wygląda, jakby wszyscy w nim wymarli. Ale to pozory: na pokładzie stoi kilka osób, niecierpliwie wpatrując się w mrok.

— Nareszcie! Macie? I jaki?

— Jest! pierwszorzędny — Benares!

— Brawo! Prędzej, dawajcie!

Tuzin metalowych, okrągłych pudełeczek wędruje z rąk do ręki. Trzy panie, których smukłe kształty zaledwie okrywa niedbale jedwabne kimono, wyrywają je gorączkowo.

— Wszystkie zapasy już wyszły... Musieliśmy już palić ten obrzydliwy „dross"! Nareszcie mamy coś porządnego!

— Po sześć franków gram. Proszę płacić.

— Zdzierca!

— Najlepszy gatunek, dla znawców. Z narażeniem życia...

Ktoś trzęsącą ręką podpisuje czek. Motorówka rozpływa się w ciemnościach nocy.

H. P.

Ze Zjazdu Literatów w Krakowie

Członkowie Zjazdu Literatów przed podjęciem wczorajszych obrad uczestniczyli w nabożeństwie żałobnem, odprawionem rano na Skałce w rocznicę śmierci Stanisława Wyspiańskiego.

W ciągu dnia obradowały trzy komisje: kulturalna, zawodowo-ekonomiczna i organizacyjna. Na zebraniu plenarnem przyjęto szereg rezolucyj, m. in. uchwalono urządzić w r. 1935 zjazd literatów w Wilnie z okazji 100-lecia romantyzmu polskiego. Powzięto również uchwałę, zwracającą się z apelem do czynników rządowych o powołanie do życia akademji literatury. Na zjeździe utworzono centralę związków zawodowych literatów polskich.

Nowe książki

DR. TADEUSZ KONOPIŃSKI — docent Uniwersytetu. Dyrektor Wielkopolskiej Izby Rolniczej. **„Zarys historji Izb Rolniczych w Europie".** Poznań 1932.

Broszura ta zawiera oprócz znakomicie ujętego zarysu historji Izb Rolniczych w Europie także nowelizację rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o Izbach Rolniczych w Polsce.

HELENA ZAKRZEWSKA — **„Pojednanie".** Opowieść o niedźwiedziu tatrzańskim z rycinami Leli Pawlikowskiej. Wydawn. Dom Książki Polskiej — Warszawa 1933.

Jest to nader ciekawa opowieść o wieloletniej walce pierwotnego człowieka jakim jest stary góral myśliwy zapalony z przyrodą z niedźwiedziem tatrzańskim, która kończy się pojednaniem dzięki małej wnuczce górala. Znakomite ilustracje składają się harmonijnie na całość tej pięknej książki.

WACŁAW GĄSIOROWSKI — **„Dobosz Woltyżerów".** Powieść historyczna z epoki napoleońskiej z rycinami A. Gawińskiego. Wyd. Dom Książki Polskiej. Warszawa 1933.

„Dobosz Woltyżerów" jest pierwszą i jedyną powieścią Gąsiorowskiego, napisaną specjalnie dla młodzieży. Jak wszystkie powieści W. Gąsiorowskiego ma ogromnie interesującą akcję, wiele ciekawych postaci epizodycznych i dużo humoru. Książka ta będzie znakomitym upominkiem gwiazdkowym i dobrą lekturą dla dzieci powyżej lat 10ciu.

REX BEACH. **„Srebrna Ławica".** Autoryzowany przekład Stefanji Heymanowej. Wydawnictwo Arcta. Warszawa 1933.

W książce tej przedstawia nam autor Północ z nowej i nieznanej dotychczas strony. Powieść napisana bardzo barwnie.

J. I. KRASZEWSKI. **„Sceny Sejmowe".** Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa 1932. Z portretem autora.

Znakomicie ujęte sceny z czasów Grodna 1793 r. przy schyłku Rzeczypospolitej.

Bandyci w instytucie kosmetycznym

Przed znany paryski instytut kosmetyczny zajechała przed paru dniami wytworna limuzyna, z której wysiadło dwuch eleganckich panów. Nikt się temu nie zdziwił. Podczas, gdy kobiety zdobywają coraz większe sukcesy w zawodach, w których dotąd panowali samowładnie mężczyźni, panowie wypowiedzieli energiczną walkę zmarszczkom i odwiedzają często instytuty kosmetyczne.

Zarządzająca zakładu, uczesana i wymanikiurowana według ostatniego krzyku mody z uprzejmym uśmiechem powitała wchodzących panów, mężczyźni bowiem są bardzo chętnie widziani w „salonach piękności" — mają oni lżejszą rękę niż panie i nigdy się nie niecierpliwią. Ale uśmiech prędko zamarł na wargach zarządzającej, gdy obaj eleganci wyciągnęli z kieszeni rewolwery i dali wystraszonej damie do zrozumienia, że broń ich gotowa jest do strzału. Następnie „klienci" zabrali z kasy kasetkę z pieniędzmi i grzecznie się pożegnawszy, opuścili instytut.

Dziś cały Paryż nie mówi o niczem innem, jak o transplantacji obyczajów chicagowskich gangsterów do Ville Lumière. Najbardziej jednak pikantny w tej całej historji jest fakt, że przestępcy wybrali na miejsce swej zbrodniczej działalności, właśnie instytut kosmetyczny: Rewolwer i szminka niezbyt do siebie pasują, a maniery „Dalekiego Zachodu" rażą w tym światku dyskrecji i wyrafinowanej delikatności.

Wybór bandytów nie był jednak najgłupszy. Łatwiej jest przecież urządzić napad na instytut kosmetyczny, niż rozpruć opancerzoną kasę jakiegoś banku.

W SZRANKACH SZTUKI

Jest ich trzech, trzech Don Kichotów. Bo czyż nie jest donkiszoterją w obecnych czasach zaniedbywania i ogólnej obojętności na wszystko, co piękne, twórcze, co ma jakieś inne jeszcze walory, prócz tych, które dają coś więcej, niż kawał chleba — suchy, czy z masłem — wydawać pismo poświęcone grafice.

Ci trzej, to dobrze znani na niwie książki, ryciny, plakatu etc. — *Gronowski* Tadeusz, *Półtawski* Adam i *Siedlecki* Franciszek (redaktor naczelny). Uparli się i wydają — wydają już dwa lata. A wydają nie byle jak, ale naprawdę pięknie, pomysłowo, żywo i barwnie. Zeszyt pierwszy ukazał się w październiku 1930, przed niedawnem zaś wyszedł zeszyt ostatni rocznika drugiego (1931/32).

Niezawsze zgodzić można się z redaktorami „Grafiki" co do układu. Są w niej momenty, mogące wzbudzać dyskusje i spory. Więc n. p. niejednolitość używanej do składu czcionki, niejednolity sposób umieszczania na poszczególnych stronicach ilustracyj, niezawsze przemawiają do przekonania podawane wzory i przykłady rozwiązań drukarsko-graficznych i t. zw. wkładki. Są to przecież albo kwestje sporne zasadniczo, albo też kwestje takiego czy innego gustu. W kwestjach sztuki niema przecież jakiegoś bezwzględnego objektywnego miernika. Decyduje tylko i wyłącznie subjektywizm artysty, jego punkt wyjścia i założenie.

Tem niemniej jednak, zanim przejdę do stron dodatnich, podkreślić muszę, że okładki „Grafiki" nie trafiają mi do przekonania. Są może bardzo nowoczesne, ale przeważnie „bajecznie kolorowe", czyli przesadne w kolorach, notabene często nieharmonijnie dobieranych i rzekłbym, nazbyt już oryginalne, a przytem zupełnie nie wiążace sie z wnętrzem zeszytów.

Ową niejednolitość tłumaczyć sobie przecież można tem, że „Grafika" przeznaczona jest przedewszystkiem dla artystów i fachowców-drukarzy. Redaktorom i wydawcom chodzi więc zapewne o to, by każdy zeszyt dawał możliwie dużą ilość i skalę wzorów.

Mimo tych wszystkich zastrzeżeń każdy nowo ukazujący się zeszyt „Grafiki" biore zawsze do ręki z niekłamaną przyjemnością, a choć czasami jakiś szczegół urazi oko, całość wypada dodatnio i to bardzo nawet.

W każdym bowiem zeszycie czytelnik znajduje parę artykułów — zawsze piór pierwszorzędnych — obficie a świetnie ilustrowanych. Na czele zazwyczaj idzie artykuł, omawiający jakieś zagadnienie czy dziedzinę grafiki współczesnej, lub dotyczący historji grafiki. Niektóre zeszyty są całkowicie poświęcone jakiejś jednej dziedzinie. Są to przeważnie rzeczy o sztuce polskiej, czasami również i obcej. „Grafika" uwzględnia też dość szeroko czysto fachowe zagadnienia z dziedziny grafiki użytkowej, m. in. drukarstwa. Stąd wiele miejsca udziela estetyce książki.

Czasopismo to redagowane jest jednak w taki sposób, że każdy czytelnik nic wspólnego z grafiką nie mający, interesujący się tylko sztuką, znajduje w niem bardzo dużo zajmującego i pouczającego materjału. I to jest właśnie jedna z wielkich zalet „Grafiki", u nas bowiem, dziś każdy jakikolwiek obrazek lub ilustrację zwą z zasady „ryciną", gdzie mało kto odróżnia zwykłą odbitkę chemigraficzną od drzeworytu, miedziorytu, czy autolitografji, szerzenie wiadomości o sztukach graficznych jest rzeczą niezbędną, konieczną.

Przez odpowiednie rozpowszechnianie „Grafika" spełniać również może inne ważne zadanie — szkolenia pracowników graficznych, więc zecerów, drukarzy, podnosząc drogą przykładową ich kwalifikacje fachowe i umiejętności i wyrabiając ich w kierunku estetycznego i artystycznego ujmowania pracy zawodowej.

Takie oto są cele i zadania „Grafiki". Miała ona już poprzedników w postaci miesięcznika „Grafika Polska", który wychodził w r. 1921/22, z braku poparcia jednak został zlikwidowany, a potem pod inną redakcją wznowiony jako kwartalnik w r. 1926 i również zlikwidowany po wydaniu w ciągu lat 3... czterech zeszytów.

Tem większa jest zasługa pp. Siedleckiego, Gronowskiego i Półtawskiego, że — niezrażeni niepowodzeniem dawniejszych wydawnictw — poszli w szranki i jak dotychczas walczą z przeciwieństwami zwycięsko a pięknie i mają za sobą już 10 zeszytów.

Niechże więc ci trzej za złe mi nie mają, że nazwałem ich Don Kichotami, ale kto w Polsce wogóle, specjalnie zaś dziś walczył czy walczy o sztukę i dla sztuki, tego trudno nazwać inaczej. Życzę zaś im, by mogli walczyć na łamach „Grafiki" dla swej nieposiężnej i kapryśnej Dulcynei jaknajdłużej.

Ludomił Lewenstam

Nowa serja ekscesów akademickich

WRZENIE WŚRÓD AKADEMIKÓW LWOWSKICH PO ZABÓJSTWIE Ś. P. GROTKOWSKIEGO

Po tragicznem zajściu przed nocnym barem przy ul. Szajnochy we Lwowie, akademicy lwowscy postanowili „pomścić" śmierć swego kolegi, ś. p. studenta Grotkowskiego i rozpoczęli wczoraj nową serję awantur antysemickich.

Argumentacja organizatorów demonstracyi jest oczywiście pozbawiona konkretniejszych podstaw, bowiem tragiczny incydent przy ul. Szajnochy miał charakter zwykłej awantury, w którą lekkomyślnie nie bez wyraźnego wpływu skonsumowanej w ciągu wieczora znacznej ilości alkoholu, udali się niedoświadczeni młodzieńcy, zabrnąwszy dość późną nocą przed podejrzany lokal przy znanej ze swej fatalnej reputacji ulicy. Takich awantur, kończących się niemniej tragicznie, kroniki policyjne notują po kilka dziennie w każdem większem mieście.

Tragedją osobistą jednostki, która dla błahej scysji straciła młode życie, studenci lwowscy podnoszą do znaczenia sprawy ogólno-akademickiej, do wyżyny zasadniczego zagadnienia współżycia dwóch odrębnych rasowo grup ludności.

Mimo perswazji i argumentów władz uczelni akademickich, mimo rozsądnego stanowiska znacznej części bardziej doświadczonych, starszych kolegów, **akademicy lwowscy cały dzień wczorajszy demonstrowali na ulicach, występując agresywnie przeciwko ludności żydowskiej.** Demonstracje były niezwłocznie likwidowane przez lotne patrole policyjne. Zatrzymano 33 osoby.

Do demonstrujących akademików **przyłączyły się męty uliczne,** wyzyskujące okazję, do popełniania kradzieży. **Większe grupy demonstrantów, liczące około 600 osób, zostały rozproszone przez policję w okolicy ul. Ruskiej.** Wystąpienia mętów ulicznych na ul. Krakowskiej, **wdzierających się do sklepów,** zostały również zlikwidowane. W ciągu popołudnia zarejestrowano 5 wypadków wybicia szyb sklepowych na Łyczakowie, Rynku i przy ul. Grodeckiej. Dla utrudnienia akcji policji szumowiny uliczne usiłowały w okolicy ul. Chorążczyzna, zgasić latarnie uliczne, czemu jednak zapobiegła policja. **Pogotowie ratunkowe odwiozło do domów 11 osób, poważnie kontuzjowanych.**

Wieczorem, o godz. 8 m. 20 **na boisku sportowem żydowskiego klubu Hasmonea za rogatką łyczakowską, wybuchł pożar,** który objął trybunę i część ogrodzenia. Na miejsce wypadku wyjechał natychmiast oddział straży pożarnej oraz silny oddział policji. Pożar zlokalizowano. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono, aczkolwiek są podejrzenia, iż podpalenia dokonała jedna z demonstrujących grup.

ZAWIESZENIE WYKŁADÓW

Jeszcze przed południem **rektorzy wyższych uczelni we Lwowie, zawiesili wykłady aż do odwołania** z powodu ekscesów, jakie miały miejsce w obrębie uczelni.

Rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza, ks. prof. Gerstman, na pytanie, jak się przedstawia sytuacja w uniwersytecie, odpowiedział: **Ponieważ dziś rano przed gmachem uniwersytetu przy ul. Marszałkowskiej zgromadziły się wielkie tłumy studentów, które nie zachowywały się spokojnie, a w pewnych chwilach występowały nawet dość agresywnie, zawiesiłem wykłady na 2 godziny w nadziei, że nastąpi uspokojenie. Tymczasem rozpoczęły się pewne niepokoje i w obawie, aby nie doszło do większych awantur, zawiesiłem wykłady aż do odwołania.**

Na pytanie, kiedy rektor zamierza uchylić swe zarządzenie o zawieszeniu wykładów, ks. prof. Gerstman odpowiedział: **Sądzę, że wykłady będą zawieszone jeszcze przez dzień jutrzejszy, bowiem jutro ma się odbyć pogrzeb ś. p. Grotkowskiego. Nie potrzebuję chyba zaznaczać, że awantury, wywołane przez studentów, nie mają żadnej racji, gdyż ma się w tym wypadku do czynienia z czystym nieszczęśliwym wypadkiem. Natomiast nieodpowiedzialne czynniki robią z tego jakąś kwestję polityczną czy rasową.**

Rektor Politechniki Lwowskiej, prof. inż. Zipser, na pytanie, czy w obrębie gmachu nastąpiło już uspokojenie umysłów, odpowiedział: Były ekscesy studenckie, które zaczęły się dziś o godz. 10 rano. Korporanci nobilili kilku swych kolegów Żydów. Nie chcąc dopuścić do dalszych burd, zawiesiłem wykłady aż do dalszego zarządzenia.

Rektor Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego, dr. Zierhoffer, oświadczył, że około godz. 10-ej zawiesił wykłady aż do odwołania. Dziś rano — oświadczył rektor — odbyły się pewne ekscesy, wskutek czego zmuszony byłem zawiesić wykłady, bowiem doszedłem do przekonania, **że awantury nie mają żadnego uzasadnienia, a powód zajść ma inne tło, niż to, które ad hoc sfabrykowano.** Mam wrażenie, że pod wpływem zawieszenia wykładów na wyższych uczelniach młodzież akademicka, z którą trudno jest teraz mówić, uspokoi się.

KU LIKWIDACJI ZAJŚĆ LWOWSKICH

Dalsze śledztwo w związku z zabójstwem ś. p. Grotkowskiego doprowadziło do ujęcia czwartego sprawcy napadu, którym jest kelner 22-letni Izrael Tune. Znaleziono przy nim **nóż.**

Sekcja zwłok ś. p. Grotkowskiego odbyła się wczoraj przy udziale władz prokuratorskich i policyjnych. Termin pogrzebu Grotkowskiego ustalono na 29 b. m., w godzinach przedpołudniowych.

W dniu wczorajszym wojewoda lwowski dr. Rożniecki przyjął księdza Grotkowskiego, brata tragicznie zmarłego studenta, który przybył do Lwowa na wiadomość o jego śmierci, celem zajęcia się pogrzebem.

Z inicjatywy wojewody została zwołana **specjalna konferencja** z udziałem J. M. rektora uniwersytetu ks. Gerstmana, naczelnika Wydz. Bezpieczeństwa Sochackiego, starosty grodzkiego dr. Klimowa i 12-tu delegatów młodzieży akademickiej, reprezentujących Bratnie Pomoce wszystkich wyższych uczelni oraz zrzeszeń korporacyjnych.

Reprezentanci młodzieży wyrazili swą pełną gotowość wpłynięcia na młodzież akademicką w kierunku jej uspokojenia.

ECHA W WARSZAWIE

Wczoraj, o godz. 12 w poł., jeden z członków O. W. P. wygłosił w hallu S. G. G. W. przemówienie, podburzające studentów do ekscesów. Jednocześnie bojówki O. W. P. rozpoczęły wyrzucanie studentów-żydów z gmachu uczelni. Dwuch studentów-żydów zostało dotkliwie pobitych.

Obecny przy zajściu rektor prof. Sosnowski wezwał studentów do opuszczenia gmachu, zapowiadając jednocześnie zawieszenie wykładów aż do odwołania. Bramy uczelni zostały zamknięte.

Z życia prowincji

Uroczystości ku czci Wyspiańskiego w Krakowie

Wczoraj, w 25-tą rocznicę zgonu Stanisława Wyspiańskiego, odbyła się Msza żałobna za duszę wieszcza Niepodległej Polski. W nabożeństwie wzięli udział minister Jędrzejewicz, wojewoda krakowski Kwaśniewski, zastępca dowódcy O. K. płk. Bolesławicz, gen. Kordjan-Zamorski, wiceprezydent m. Krakowa Klimecki, delegacje Związków Artystów i Literatów oraz liczna publiczność.

Po Mszy świętej p. minister udał się do krypty zasłużonych, gdzie spoczywają prochy wieszcza.

W ciągu dnia min. Jędrzejewicz zwiedził w miejscowem Muzeum Przemysłowem, prace przygotowawcze nad odnowieniem rzeźb Wita Stwosza, wieczorem zaś min. obecny był na przedstawieniu „Sędziów" i „Daniela".

GDYNIA

— Marynarz szwedzki utonął w porcie.

Wczoraj po północy utonął w porcie przy nabrzeżu duńskiem marynarz ze statku szwedzkiego „Excelsior". Kapitanat portu zarządził wszczęcie dochodzeń i poszukiwanie topielca.

KATOWICE

— Prokurator apeluje w sprawie „Oswagu".

W dniu wczorajszym prokurator Sądu Okr. zapowiedział apelację od wyroku w sprawie „Oswagu'. Apelacja dotyczy wszystkich trzech oskarżonych: Ebelinga, Ogermanna i Caspara.

CZĘSTOCHOWA

— Zagadkowe samobójstwo.

W poniedziałek sejmik powiatowy w Częstochowie był widownią krwawego dramatu. Mianowicie, inspektor samorządu powiatowego, Zygmunt Strusiński odebrał sobie w swym gabinecie biurowym życie wystrzałem z rewolweru. Kula przeszła obok serca, nadwyrężając kręgosłup. Jest pewna nadzieja uratowania samobójcy. Zamach samobójczy Strusińskiego jest niezwykle tajemniczy, gdyż cieszył się on dobrą opinją, był dość zamożny i o ile wiadomo, nie miał ostatnio poważniejszych przejść.

ŁÓDŹ

— Włamywacz uwięziony w kasie ogniotrwałej.

Niejaki Stefan Błaszczewski, zam. w Łodzi, przy ul. Kielma 11, notoryczny kieszonkowiec i włamywacz, dokonał włamania do mieszkania p. Wasilewskiego, gdzie został spłoszony, a nie wiedząc, jak uciec, schował się do kasy ogniotrwałej, zatrzaskując za sobą drzwi. Kasy nie można było otworzyć, gdyż złodziejaszek zabrał ze sobą klucze. Wezwana policja rozpruła kasę i aresztowała Błaszczewskiego, który skazany został w dniu wczorajszym na osiem miesięcy więzienia. *(K.)*

— Jak w średniowieczu...

Wczoraj rozważana była w łódzkim Sądzie Okr. niecodzienna sprawa, w charakterze oskarżonych zasiedli małżonkowie Czyżewscy, mieszkańcy wioski podłódzkiej. Czyżewska pożyczyła niedawno swej sąsiadce Murasowej litr mleka. Od tego czasu krowa Czyżewskich zaczęła dawać mniej mleka. Czyżewscy wyciągnęli stąd wniosek, że Murasowa urzekła im krowę i zaczęli opowiadać po wsi, że jest ona czarownicą. Murasowa wieśniacy zaczęli prześladować, zarzucając jej praktyki czarodziejskie, a nawet chcieli ją rozebrać, aby... sprawdzić, czy ma ona ogon. Sąd postanowiwszy wezwać świadków, odroczył rozprawę.

CHEŁM

— Poświęcenie szpitala psychjatrycznego.

Wczoraj odbyło się w Chełmie uroczyste poświęcenie wojewódzkiego szpitala psychjatrycznego. Na uroczystość przybył wojewoda lubelski Świdziński, oraz reprezentant ministra Pracy, dyrektor Departamentu Służby Zdrowia, dr. Adamski. Szpital znajduje się w gmachu, którego budowę rozpoczęto za czasów zaborczych z przeznaczeniem na urząd gubernialny i pałac gubernatora i jest urządzony tak, że zawsze można go powiększyć. Ukończenie budowy należy zawdzięczać rządowi, który wyasygnował odpowiednie kwoty oraz samorządom.

LUBLIN

— Wyrok śmierci.

Wczoraj sąd doraźny w Lublinie skazał na karę śmierci przez powieszenie groźnego bandytę Kazimierza Różańskiego. W czasie odczytywania wyroku Różański zemdlał i wyniesiono go z sali. Wobec tumultu, jaki powstał na sali rozpraw, sąd przerwał odczytywanie motywów wyroku.

— Napad bandycki.

We wsi Górki, pow. łukowskiego, do mieszkania Marcina Cybuli wtargnęło dwuch osobników, żądając pieniędzy. W chwili, gdy napadnięty usiłował zbiec, napastnicy dali szereg strzałów, zabijając go na miejscu. Pościg prowadzi policja.

WILNO

— Proces b. posła Taraszkiewicza.

Wczoraj rozpoczął się w Wilnie, piąty z kolei proces przeciwko b. posłowi i przywódcy białoruskiej robotniczo-włościańskiej Hromady, Bronisława Taraszkiewicza. Taraszkiewicz aresztowany został w Tczewie. Ze względu na możliwe demonstracje komunistów, gmach Sądu strzeżony jest przez policję. Akt oskarżenia zarzuca Taraszkiewiczowi działalność wywrotową, dążącą do oderwania ziem północno — wschodnich od Polski. Taraszkiewicz zeznaje na rozprawie po białorusku. Przyznał się on w zupełności do akcji antypańswowej. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Akcja obniżki płac robotniczych w przemyśle włókienniczym

W końcu ubiegłego tygodnia — jak donosiliśmy — interwenjował w Min. Opieki Społecznej wojewoda łódzki Jaszczołt, wskazując na konieczność zawarcia nowej umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym łódzkim, gdyż obecnie wytworzył się na rynku pracy w dziedzinie cenników zarobkowych stan całkowitego chaosu.

Formalnie obowiązuje jeszcze cennik zarobkowy z 1928 r., ale niema już prawie w łódzkim okręgu włókienniczym fabryki, która stosuje się do tego cennika. Cały szereg fabryk obniżył znacznie płace robotnicze, a od kilku tygodni szereg większych fabryk łódzkich wypowiedział pracę robotnikom z tem, że po upływie terminu wymówienia robotnicy angażowani będą na nowych warunkach zarobkowych, przyczem płace ulegną obniżce o około 15 proc.

Z większych fabryk łódzkich unieruchomione są obecnie zakłady Scheibler i Grohman, unieruchomiono fkalnie wielkiej fabryki sp. akc. K. T. Buhle, wypowiedziano umowę w zakładach sp. akc. Leonhardt, Woelker i Girbardt oraz w zakładach przemysłu metalurgicznego sp. akc. J. John, Zakłady przemysłowe sp. akc. N. Eitingon i S-ka już dokonały obniżki zarobków robotniczych w stosunku 10 — 15 proc.

Wobec nieskoordynowania akcji obniżki płac w przemyśle włókienniczym, zawarcie nowej umowy zbiorowej, obejmującej cały przemysł włókienniczy okręgu łódzkiego staje się — zdaniem woj. Jaszczołta — aktualne.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Wtorek dnia 29 listopada

DZIŚ: Saturnina, Filemona JUTRO: Andrzeja
Wschód słońca 7.18 Zachód słońca 15.30
Długość dnia 8.12
Ubyło dnia 8.33
Wschód księżyca 9.44 Zachód księżyca 16.04

OGÓLNE

— DAR STARACHOWIC DLA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

W dniu wczorajszym zgłosiła się do Belwederu delegacja robotników i inżynierów Zakładów Starachowickich, która ofiarowała Marszałkowi Piłsudskiemu wykonany przez robotników tych zakładów model haubicy 100 mm. z odpowiednią dedykacją. Delegacja wpisała się do księgi audjencjonalnej.

— KONTROLA DZIAŁALNOŚCI FUNDACYJ

W celu zorganizowania racjonalnego nadzoru nad fundacjami, minister Opieki Społecznej zarządził przeprowadzenie jednorazowej rejestracji wszystkich fundacyj, przeznaczonych w całości lub częściowo na cele społeczno-opiekuńcze i lecznicze, bez względu na osobę zarządcy. W najbliższym czasie ministerjum przystąpi do zebrania danych, dotyczących wartości majątków fundacyjnych.

— HARCERSKIE OBOZY NARCIARSKIE

Związek Harcerstwa Polskiego organizuje na sezon zimowy szereg obozów i kursów narciarskich. Jeden z głównieiszych ośrodków narciarskich mieścić się będzie w Rożluczu (Karpaty), gdzie prowadzony będzie kurs kwatery głównej, oraz chorągwi poznańskiej, śląskiej i krakowskiej. Chorągiew warszawska organizuje obóz pod Worochtą. Zakupiony tam już został specjalny teren, na którym wzniesione zostanie schronisko dla stu osób. Ponadto w Krzemieńcu odbędzie się kurs narciarski dla harcerzy chorągwi kresowych.

— ZJAZD PIEKARZY WOJ. WARSZAWSKIEGO

W dniu wczorajszym odbył się w Warszawie zjazd piekarzy, przy udziale 50 delegatów z całego terenu województwa. Na zjeździe omówiono sprawę ciężkiej sytuacji piekarzy w związku ze wzrastającym wypiekiem potajemnym i handlem domokrężnym. Zjazd uchwalił również protest przeciwko nadmiernemu wymiarowi podatku dochodowego w stosunku do piekarzy. Postulaty zjazdu w zakresie spraw podatkowych, przedstawiła w ministerjum Skarbu specjalna delegacja.

MIEJSKIE

— ZGON PROF. MAURYCEGO MANNA

Wczoraj zmarł nagle w Warszawie profesor romanistyki na Uniwersytecie Warszawskim, dr. Maurycy Mann. Zmarły po ukończeniu wydziału filozoficznego na Uniwersytecie Jagiellońskim studjował przez czas pewien we Francji, a następnie wrócił do kraju. W roku 1919 mianowany został profesorem nadzwyczajnym filologji romańskiej na Uniwersytecie Warszawskim.

Żył lat 52.

— W 13-Ą ROCZNICĘ POWSTANIA FIDACU

Wczoraj, jako w 13-ą rocznicę powstania Międzysojuszniczej Federacji b. wojskowych „Fidac", o g. 5-ej pop., wice-prezes Fidac'u na Polskę rtm. Ryszkiewicz, złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w obecności Prezesa Fidac'u i Federacji P. Z. O. O. gen. Góreckiego oraz członków zarządu Federacji. Uroczystości tej asystowały: poczt ze sztandarem Fidac'u oraz prezydja sfederowanych związków b. wojskowych ze sztandarami.

— OBRADY AEROKLUBU WARSZAWSKIEGO

W dniu 11 grudnia r. b. odbędzie się w Warszawie zgromadzenie programowo-budżetowe Aeroklubu Warszawskiego. Na posiedzeniu tem ustalony zostanie plan prac oraz budżet Aeroklubu na rok kalendarzowy 1933.

Ponadto rozpatrzony zostanie szereg wniosków w sprawie zmiany statutu. M. in. projektowana jest zmiana statutu w ten sposób, aby Aeroklub mógł afiljować pokrewne stowarzyszenia, koła lotnicze i t. p.

— WSPÓŁPRACA MIĘDZYNARODOWA POLSKICH STOWARZYSZEŃ SPOŁECZNYCH

W piątek, dn. 2 grudnia, o g. 8-ej wiecz., w sali Instytutu Badań Spraw Narodowościowych (Nowy Świat 21, front II p.) odbędzie się zebranie dyskusyjne.

— Z ZACHĘTY

Wystawy: jubileuszowa — Henryka Szczyglińskiego, zbiorowa — Szczesnego Rutkowskiego, i ogólna z kolekcjami prac M. Nałęcz-Dobrowolskiego, W. Poznańskiego, K. Wróblewskiego, będą zamknięte we środę, dn. 30 listopada. Następnie przez dwa dni Zachęta będzie nieczynna, poczem w sobotę, 3 grudnia nastąpi otwarcie Salonu Dorocznego.

— CYKL ODCZYTÓW Z DZIEDZINY AUTOMOBILIZMU

Sekcja Samochodowa Polskiego Touring Klubu, przystępuje do zorganizowania całego cyklu odczytów wraz z dyskusjami, na najbardziej aktualne i interesujące tematy z dziedziny automobilizmu. Odczyt inauguracyjny odbędzie się dnia 3 grudnia, o godzinie 7-ej min. 30 wiecz., w nowym lokalu Klubu przy ulicy Kredytowej 5, następnie zaś poczynając od dnia 6 grudnia w każdy wtorek o tej samej godzinie, odbywać się będą odczyty dalsze. Wstęp dla członków i dla gości.

— KONFISKATA

Komisarz Rządu m. st. Warszawy, zarządził zajęcie czasopisma „Der Moment" nr 275 b z dnia 28 b. m.

W Rocznicę Listopadową

W związku z obchodem rocznicy powstania listopadowego, przybył dziś do Warszawy o godz. 11.25 z Ostrowi Mazowieckiej pluton szkoły Podchorążych Piechoty w historycznych mundurach z roku 1830 ze sztandarem pod dowództwem dwuch oficerów.

Pluton ten z orkiestrą 36 p. p. Legji Akademickiej na czele przemaszerował ulicami miasta, udając się do Belwederu, gdzie o godz. 12.30 zaciągnął wartę.

O godz. 17.45 odbędzie się przed gmachem b. Szkoły Podchorążych w Łazienkach apel poległych i alarm

Dnia 30 b. m. o godz. 12-ej w południe nastąpi uroczyste ściągnięcie z pod Belwederu warty podchorążych, którzy następnie powrócą do Ostrowi Mazowieckiej.

Obrady Czeskosłowacko-Polskiego Związku Kolejowego

W Kolonji odbyła się doroczna konferencja czesko-słowacko-polskiego związku kolejowego, w której wzięli udział delegaci kolei czeskosłowackich i polskich oraz niemieckich, które uczestniczą w obrocie towarowym między Polską a Czechosłowacją w charakterze kolei tranzytowych. Na konferencji powzięto szereg uchwał w sprawie nowego opracowania taryfy bezpośredniej na przewóz towarów między Polską i Czechosłowacją. W taryfie tej będą uwzględnione zebrane przez Min. Komunikacji w drodze ankiety postulaty i uwagi zainteresowanych kół handlowych i przemysłowych.

* * *

W Pradze czeskiej utworzone zostało niedawno przedstawicielstwo kolei polskich, oraz portów w. m. Gdańska i Gdyni. Przedstawicielstwo to rozpoczęło szeroką akcję w kierunku usprawnienia i ułatwienia oraz propagandy obrotu towarowego między Czechosłowacją a Polską, specjalnie zaś między Czechosłowacją a portami w Gdańsku i Gdyni. Na czele przedstawicielstwa stoi b. radca Min. Przemysłu i Handlu, p. Janusz Butler. Akcja przedstawicielstwa posiada duże znaczenie dla P. K. P. ze względu na pozyskanie dla linij polskich transportów tranzytowych.

O nowe linje autobusowe

Związek Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy, wystosował do wice-ministra Spraw Wewnętrznych p. Wł. Korsaka obszerny memorjał, w którym stwierdza, iż mając w programie swej pracy m. in. również i starania o zaspokojenie potrzeb komunikacyjnych ludności nowych dzielnic Wielkiej Warszawy, pozbawionych jakichkolwiek środków komunikacyjnych, natrafia w swych zamierzeniach na szereg przeszkód, stawianych przez magistrat.

Autorzy memorjału proszą o powołanie specjalnej komisji komunikacyjnej, nim jednak komisja będzie powołana, Związek prosi o wyrażenie zgody na uruchomienie dwuch najniezbędniejszych linij autobusowych:

1) łączącej dworzec Gdański ze szpitalem na Czystem przez Sierakowską, Żoliborską, Stawki, Zamenhofa, Miłą, Lubeckiego, Pawią, Okopową, Żytnią Karolkową i Dworską oraz 2) linji t. zw. cmentarnej, łączącej plac przed kościołem św. Florjana na Pradze z cmentarzem na Nowem Bródnie przez Zygmuntowską, Targową, 11 Listopada, św. Wincentego i Wejherowską.

Odznaczenie oficera policji

Komendant główny P. P., płk. Maleszewski, udał się wczoraj do szpitala im. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie, gdzie dokonał dekoracji Krzyżem Zasługi za dzielność podkom. Władysława Kudzewicza.

Podkomisarz Kudzewicz ranny został w dniu 28 sierpnia r. b. w walce z bandytami pod wsią Trojanówką, gm. Maniewicze; rana nogi była tak ciężka, że zaszła konieczność amputacji.

Ranny podkom. Kudzewicz jest kawalerem orderu Virtuti Militari, ponadto odznaczony jest Krzyżem Niepodległości z Mieczami w czasie służby wojskowej. Za działalność w P. O. W. więziony był w swoim czasie przez władze litewskie.

Mimochodem

POLSKI BAT et Comp.

Chodzą ludziska po ulicach Warszawy z tak ponuremi minami, jakby już od lat śmiać się zapomnieli. A trzeba naprawdę być zatwardziałym śledziennikiem, aby się czasem nie rozchmurzyć na widok szyldów sklepowych. Można bowiem naprawdę boki zrywać ze śmiechu, czytając te napisy, często długie i niezmiernie skomplikowane, często zaś w dwuch słowach, zawierające więcej komizmu, niż najlepszy program „Bandy".

Oto na jednej z ulic śródmieścia sąsiadują ze sobą mały sklepik z obuwiem i sklepik galanteryjny. Mistrz szydła wywiesił dumnie ogromny napis: „Polski Bat". Zapewne oznacza to, że sklep ten stanowić ma groźną konkurencję dla czeskiej fabryki obuwia.

Sąsiad szewca, sklepik galanteryjny, ma niemniej dziwną formę. Na szyldzie bowiem figuruje tajemnicze słowo: Sum-Szyk, które jest już zupełnie dla mnie niezrozumiałe. Może sklep ten należy do panów Suma i Szyka, a może właściciel, p. Sum uważa, że „szykowniej" brzmi Sum-Szyk?

Największą jednak inwencję wykazują sklepy w dzielnicy północnej. Jak wam się naprzykład podoba sklep win i wódek pod firmą „Aqua". Naprawdę, godna to największej pochwały szczerość, a szyld ten jest pierwszem może w dziejach reklamy uczciwem posunięciem.

Ciekawym, jakby to wyglądało, gdyby inne instytucje poszły śladem firmy „Aqua"?

Mielibyśmy ogłoszenia domów handlowych: „U nas najdrożej i największa tandeta", teatrzyki o nazwie „Nudy na pudy" i t. p., i t. p.

Bo gdyby tak szczerość miała być zasadą reklam handlowych, to na dobrą sprawę 90 proc. firm warszawskich wolałoby wogóle zrezygnować z szyldów. *BAS*

Z Teatrów

OPERA. Dziś opera nieczynna.
W środę odegrana będzie „Aida".

Pod kierunkiem dyrektora T. Mazurkiewicza i reżysera M. Lewickiego wre gorączkowa praca nad przygotowaniami do wystawienia głośnej na scenach zagranicznych pięknej opery Pucciniego „Turandot". W operze tej biorą udział znakomite siły, na czele z pp. Krzywiec, Zmigrod-Fedyczkowską, Gołębiowskim, Majem, Wragą i in. Nowe wspaniałe dekoracje według projektu prof. W. Drabika.

Premjera w pierwszej połowie grudnia.

NARODOWY. Dziś powtórzenie uroczystej premjery „Wesela" w nowem opracowaniu reżyserskiem dyr. Ludwika Solskiego z jego udziałem w roli Gospodarza, oraz z pp. Malicką, Pancewiczową, Lindorfówną, Brydzińskim, Leszczyńskim, Węgrzynem, Junoszą-Stępowskim na czele. Przed rozpoczęciem przedstawienia Józef Węgrzyn wygłosi wiersz Wyspiańskiego „Ach, któryż jest żywy". Początek o g. 8-ej w.

LETNI. Dziś i codziennie nowa komedja autora „Młodego Lasu" J. A. Hertza p. t. „Podróż poślubna pana dyrektora" z Jadwigą Smosarską,

NOWY. Dziś i jutro grana będzie głośna komedja Jakuba Devala w przekładzie J. A. Hertza „Mademoiselle"

POLSKI. Dziś i codziennie operetka „Nietoperz"

TEATR ARTYSTÓW. Dziś i dni następnych „Pan Damazy" z Mieczysławem Frenklem w roli tytułowej i w doskonałym zespole premjerowym.

TEATR ATENEUM. Dziś i dni następnych głośna sztuka „Kapitan z Köpenick".

„BANDA" — TEATR MAŁY. Dziś i codziennie rewja „Jarmark Śmiechu".

„MORSKIE OKO". Dziś i dni następnych rewja p. t. „Yo-Yo".

TEATR „8 m. 30" (ul. Mokotowska 73). Dziś i jutro prześliczna operetka Stolza „Peppina"

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie „Dziewczęta w mundurkach" w reżyserji Zofji Modrzewskiej.

„WESOŁY TEATR". Dziś i codziennie, o g. 7 m. 15 i 9 m. 30 operetka - rewja p. t. „Hotel Rozwodowy".

CYRK. Codziennie dwa przedstawienia

Repertuar kinoteatrów

Apollo — „Pieśń nocy".
Atlantic — „Bezdomni".
Filharmonja — „Zemsta Tonga".
Capitol — „Czar Tanga".
Casino — „100 metrów miłości".
Colosseum — „Banda Bubula".
Europa — „Blond Venus".
Majestic — „Drewniane krzyże".
Hollywood — „Student żebrak".
Światowid — „Na rozkaz kobiety".
Palace — „Rozkoszna przygoda".
Pan — „Biała trucizna".
Stylowy — „Czemp".

ŻYCIE GOSPODARCZE

Wytyczne polityki kontygentowej

Polityka reglamentacji przywozu stała się w ostatnich latach jednym z najważniejszych instrumentów światowej polityki handlowej. Dwie wielkie potęgi gospodarcze Europy — Francja i Niemcy, opierają w znacznej mierze swoje posunięcia polityczno-handlowe na kontyngentowaniu przywozu, przybierającego najróżnorodniejsze postacie, a więc kontyngentów ilościowych, celnych, autonomicznych i umownych. Również i w polityce handlowej Polski polityka reglamentacji przywozu stała się w ostatnich latach, a zwłaszcza w ostatnich miesiącach ważnem, jeżeli nie najważniejszem narzędziem oddziaływania z jednej strony na kształtowanie się faktycznych obrotów handlowych z zagranicą, z drugiej na układ stosunków umownych z państwami zagranicznemi w dziedzinie handlowej.

Jeżeli w ostatnich czasach zainteresowanie opinji publicznej zwracało się w Polsce raczej w kierunku zagadnień celnych, jest to wynikiem zakończenia prac nad nową taryfą celną, stanowiącą doniosły postęp w stosunku do tymczasowego stanu rzeczy w tej dziedzinie. Tem niemniej polityka kontyngentowa stanowi nadal ten odcinek polityczno - handlowy, ku któremu conajmniej w równej mierze zwracają się zainteresowania sfer gospodarczych, odcinek wymagający bliższej oceny, oraz pozytywnych wskazań na przyszłość.

Układając bilans naszej dotychczasowej działalności reglamentacyjnej, szczególnie rozszerzonej od początku r. b., należy w ogólnej sumie uznać go za dodatni. Wobec wzmagających się trudności w obrocie międzynarodowym i bezpośrednich ataków, skierowanych ze wszech stron, a zmierzających do ograniczenia naszego wywozu i spotęgowania przywozu — zastosowany u nas system reglamentacji przywozu ograniczył w pewnej mierze zbędny przywóz, polepszył w pewnych wypadkach warunki naszego wywozu, oraz skierował importera polskiego, zniechęconego trudnościami przywozowemi do wytwórcy polskiego. Popełnione (zostały pewne błędy w dziedzinie negocjacyjnej, częściowo zresztą nieuniknione lub nieprzewidziane, jak np. bezpłatne udzielenie kontyngetów Czechosłowacji, lub też udzielenie w marcu r. b. znacznych kontyngentów Niemcom, podczas gdy okupione ich kosztem możliwości wywozu naszego masła i jaj okazały się w praktyce wprost minimalne. I tak, np. wywóz masła do Niemiec w okresie kwiecień — sierpień r. b. spada do 1.7 proc., a dla jaj spada do 27 proc. wywozu w analogicznym okresie roku ubiegłego.

Dotychczasowe doświadczenia, poczynione w dziedzinie reglamentacji przywozu, wskazują nam na pewne konieczne reformy w tym systemie, od których zależy usprawnienie polityki reglamentacyjnej i wyciągnięcie z niej maximum korzyści. W pierwszym rzędzie koniecznem wydaje się przeprowadzenie zróżniczkowania udzielanych kontyngentów przywozowych. Kontyngenty te obecnie stanowią przeważnie typ kontyngentów umownych, t. j. ustalanych w rokowaniach handlowych z innemi krajami, wzamian zazwyczaj za pewne konkretne ustępstwa polityczno-handlowe na rzecz Polski i to bez względu na to, czy chodzi o przywóz wyrobów wykończonych, czy surowców i półproduktów.

Wydaje się, że system kontyngentów umownych celowym jest jedynie w odniesieniu do przywozu wyrobów wykończonych. Tutaj w grę wchodzą bowiem niemal wyłącznie interesy eksporterów zagranicznych, a kontyngenty te stanowią ważny instrument negocjacyjny, za który można wytargować poważne ustępstwa. Inaczej rzecz się ma z kontyngentami surowców i półsurowców. Tutaj zainteresowanie krajów zagranicznych jest znacznie mniejsze, w stosunku do zainteresowania wywozem wyrobów gotowych. Równocześnie przywóz ten nietylko bezpośrednio interesuje zagranicznych eksporterów, ale i przemysł krajowy, dla którego kwestja dopuszczenia tych, czy innych ilości surowca, tej czy innej jakości po pewnych cenach— jest już kwestją niezmiernie istotną. Krępowanie w tej dziedzinie swobody importerów przez umowne kontyngentowanie przywozu, a więc dopuszczanie go jedynie z pewnych określonych rynków, połączone być może i zazwyczaj bywa z poważnemi stratami, niejednokrotnie znacznie wyższemi, niż uzyskane wzamian za te kontyngenty ustępstwa wywozowe. Tak więc, jako pierwszy postulat reformy naszego systemu kontyngentowego, rysuje się wyraźnie konieczność zachowania kontyngentów umownych w dziedzinie przywozu wyrobów wykończonych, zaś przejście do systemu kontyngentów autonomicznych odnośnie do przywozu surowców, czy półproduktów.

Do dalszych postulatów należy konieczność wprowadzenia do naszej polityki reglamentacji przywozu wyraźnej i na dalszą metę zakreślonej planowości, której brak obecnie dotkliwie daje się odczuć. Samo wprowadzenie kontyngentów autonomicznych dla surowców i półfabrykatów niewątpliwie ułatwiłoby ustalenie przywozu w granicach odpowiadających potrzebom krajowej produkcji przemysłu przetwórczego, a równocześnie uwzględniającej interesy krajowych producentów surowców i półfabrykatów. W odniesieniu zaś zarówno do kontyngentów umownych, jak i ustanowionych, moment planowości da się osiągnąć przez skoncentrowanie udzielania tych kontyngentów w jednym centralnym organie, któryby przyznawał kontyngenty poszczególnym krajom na podstawie zgóry ustalonego planu, uwzględniającego zarówno interesy gospodarcze kraju, jak i wytyczne naszej polityki handlowej. Dotychczas bowiem kontyngenty udzielane są naogół dorywczo na podstawie bezpośrednich, krótkowzrocznych potrzeb negocjacyjnych, w rezultacie czego jedne państwa uzyskują kontyngenty, przekraczające ich zdolności wywozowe (co następnie z ich strony powoduje reklamacje, że uzyskały rzekomo kontyngenty fikcyjne), inne zaś otrzymują kontyngenty zbyt niskie.

Ostatni etap wreszcie — etap, który zresztą znajduje się już w stadjum cześciowej realizacji, stanowiłoby techniczne usprawnienie polityki reglamentacvjnej, a więc przyśpieszenie przyznawania i wydawania pozwoleń, oraz skoncentrowanie w jednym organie wszystkich czysto technicznych posunięć. Usprawnienie w myśl powyższych wskazań naszej polityki reglamentacyjnej niewątpliwie winno wzmocnić wpływ tej polityki na utrzymanie równowagi naszych obrotów handlowych, bez szkody dla produkcji krajowej.

A. C.

Postulaty hodowców ryb

W dniu 27 b. m. odbył się w Warszawie ogólnopolski zjazd hodowców ryb stawowych, zwołany staraniem Zw. Organizacyj Rybackich R. P.

Na zjeździe omówione zostały m. in. sprawy ochrony celnej rybactwa słodkowodnego tegorocznej kampanji hodowlanej, taryf kolejowych i przewozu ryb, sprawy podatkowe, kredytowe, organizacyjne i t. d.

W odniesieniu do zagadnienia ochrony celnej, zjazd stwierdził osiągnięcie przez krajową produkcję rybną zupełnej samowystarczalności w pokryciu zapotrzebowania rynku wewnętrznego, wobec czego wypowiada się za koniecznością otoczenia krajowej produkcji wysoką ochroną celną. Jako na uzasadnienie wskazuje zjazd na zgubne skutki obowiązującej od r. 1925 stawki konwencyjnej z Węgrami i Jugosławją, która stała się przyczyną zalewania przez szereg lat rynku polskiego karpiem importowanym oraz dużą trudnością w rozwoju krajowego rybactwa i organizacji zbytu. Zjazd wypowiedział się za nieudzielaniem przy zawieraniu umów handlowych traktatów, ulg celnych i konwencyj na ryby słodkowodne i jaknajdalej idącem ograniczeniem importu ryb do Polski.

Konieczność zachowania produkcyjnej zdolności gospodarstw stawowych nakazuje zjazdowi prosić Państwowy Bank Rolny 1) o prolongatę niespłaconych pożyczek, z tem, że spłata ich zostanie dokonana w okresie kampanji r. b., r. 1933 i 1934, a mianowicie w r. b. spłacone zostanie 10 proc., z kampanji r. 1933 — 45 proc. (15. XI, 20 proc. — 15. I, 15 proc. — 15. III), z kampanji r. 1934 — 45 proc. (10 proc. — 15. XI, 20 proc. 15. I, 15 proc, — 15, III); 2) o ustalenie zamiany weksli składanych do P. B. R. i obliczania procentów co pół roku; 3) o zastosowanie specjalnych ulg w spłacie zaległych i bieżących pożyczek w odniesieniu do gospodarstw dotkniętych klęską żywiołową stwierdzoną przez miarodajne czynniki.

W dziedzinie podatkowej zjazd prosi p. ministra skarbu o uchylenie rozporządzenia z dn. 10. IX 1920 r., wprowadzającego podwyższenie podatku gruntowego od gospodarstw stawowych przez zaliczenie ich do kl. III łąk dworskich, oraz zarządzenie, iż stawowe gospodarstwa rybne winny płacić podatek gruntowy według tej klasy, pod którą podpadają grunta zajęte pod stawy.

Dalej zjazd prosi o zmianę par. 3 i 4 rozporządzenia z dn. 29. III 1932 r. o państwowym podatku przemysłowym w ten sposób, że za przedsiębiorstwa przemysłowe, ogrodnicze, sadownicze i rybne uznać należy tylko te przedsiębiorstwa, które posiadają wytwórnie, przerabiające płody, dostarczone przez ogrodnictwo i rybołóstwo (wędzarnie i suszarnie ryb, wytwórnie konserw rybnych, mączki rybnej i t. d.)

Jeśli chodzi o koszty przewozów kolejowych, zjazd wysunął m. in. postulaty 1) obniżenia obowiązujących opłat według kl. 7 taryfy wyjątkowej o 40 proc.; 2) ustalenia opłat przy przewozie próżnych wagonów do przewozu ryb żywych pociągami osobowemi, w wysokości przewidzianej dla przewozu tych wagonów pociągami towarowemi plus 25 proc.; 3) wydanie okólnika zalecającego traktować przewozy ryb żywych, jako specjalnie pilne; 4) obniżenie opłat taryfowych od ładunków drobnicowych ryb śniętych, idących wg. dawnej kl. IV o 20 proc. poniżej dawnej kl. IV taryfy drobnicowej; 5) zmniejszenie progresji opłat na odległościach powyżej 150 km.; 6) rozszerzenie taryfy R 6 na transporty raków również w ruchu wewnętrznym; 7) zrównanie kosztów przewozu wagonowych ładunków łubinu z kosztami przewozu pasz treściwych.

W końcu zjazd wezwał wszystkich hodowców do niezwłocznego przystąpienia do powstających prowincjonalnych Związków Hodowców Ryb i zwrócił specjalną uwagę na sprawę organizacji handlu rybami.

Obniżenie oprocentowania wkładów w B. G. K.

Na ostatniem posiedzeniu rady nadzorczej Banku Gosp. Krajowego uchwalono obniżyć dość znacznie odsetki płacone od wkładów. W związku z powyższą uchwałą, począwszy od dnia 1 grudnia r. b. Bank stosować będzie przy wkładach niżej podane oprocentowanie w stosunku rocznym. Od wkładów złotowych, płatnych à vista, rachunki kasowe banków miejscowych — 1%, rachunki czekowe, bieżące i inne salda kredytowe — 3¼%, rachunki komunalnych kas oszczędności — 3%; wkłady terminowe i płatne za wypowiedzeniem: jednomiesięczne — 4%, trzymiesięczne — 5%, oszczędnościowe — 6%, sześciomiesięczne — 6%, na książeczki oszczędnościowe — 5%.

Od wkładów dolarowych terminowych i płatnych za wypowiedzeniem: jednomiesięczne — 1¼%, trzymiesięczne — 2½%, sześciomiesięczne — 3½%. Od wkładów dewizowych terminowych i płatnych za wypowiedzeniem: jednomiesięczne — 1½%, trzymiesięczne — 3%, sześciomiesięczne — 4½%. Przy wkładach na książeczki oszczędnościowe obowiązuje dla wydanych już książeczek dotychczasowa stopa 6% p. a. do dnia 31 grudnia r. b.

Rynek akcyj i walut

Tydzień ubiegły przyniósł ogólne osłabienie tendencji na wszystkich giełdach świata. Przyczyniły się do tego głównie trzy momenty: negatywne stanowisko Hoovera w sprawie prolongaty moratorjum dla europejskich długów wojennych, dalszy silny spadek funta i pogłębienie się chaosu politycznego i gospodarczego w Niemczech.

Giełda nowojorska miała usposobienie słabe. Oprócz niejasnej sytuacji w sprawie długów wojennych Europy, wpływały na spadek notowań jeszcze inne czynniki, jak wzrost bezrobocia, zniżka cen zbóż i niektórych surowców, spadek obrotów w handlu etc. Pożyczki polskie naogół nieznacznie się obniżyły. W dniu 23 b. m. notowano (w nawiasach cyfry z 18 b. m.): 8 proc. Poż. Dillona 59.50 (60.00), 7 proc. Poż. Stab. 54.00 — (54.50), 6 proc. Poż. Dol. 56.37½ (55.75), 7 proc. Poż. m. Warszawy 40.25 (40.50), 7 proc. Poż. Śląska 43.00 (42.62 i pół).

Wielkie giełdy europejskie, jak Londyn, Paryż, Amsterdam, Medjolan, Wiedeń, Berlin, Praga, wykazywały nastrój słaby, na co złożyły się momenty, wymienione na wstępie.

Na giełdzie warszawskiej panował zupełny zastój. Tranzakcje akcjami ograniczały się na niektórych zebraniach do 2 lub 3 gatunków. Znacznie większy ruch natomiast dał się zauważyć w dziale papierów o stałem oprocentowaniu. Notowano (pierwsza cyfra z 19 b. m., druga z 26 b. m.): papiery procentowe — 3 proc. Poż. Budowl. 39.25 — 38.70, 4 proc. Poż. Inwest. 99.50 — 98.00, 4 proc. Poż. Dol. 51.25 — 50,25, 5 proc. Poż. Konwe[illegible] 41.[illegible]0 —

41.50, 6 proc. Poż. Dolar. 57.50 — 55.00, 7 proc. Poż. Stabil. 55.63 — 55.25 — 55.13, 8 proc. T. K. m. Warszawy 57.25—55.75, 4 i pół proc. Listy Zast. Ziem. 37.50 — 37.50; akcje: Bank Polski 88.25 — 87.00, Spiess 28.00, Cukier 18.00, Lilpopy 12.75 — 12.50, Ostrowiec 30.00.

Obroty na giełdzie dewiz były umiarkowane. Całe zapotrzebowanie pokrywał prawie wyłącznie Bank Polski.

Dewizy amerykańskie w okresie sprawozdawczym większym wahaniom nie ulegały. Czeki New-Jork podniosły się z 8.919 na 8.921, a kabel z 8.923 na 8.925. Dolarów oficjalnie w dalszym ciągu nie notowano, prywatnie płacono za nie 8.90 i pół — 8.91 i pół. Ruble złote były w dość dużej podaży i obniżyły się w końcu do 4.60¼. Czerwońce sowieckie notowano 22 — 21 centów amerykańskich.

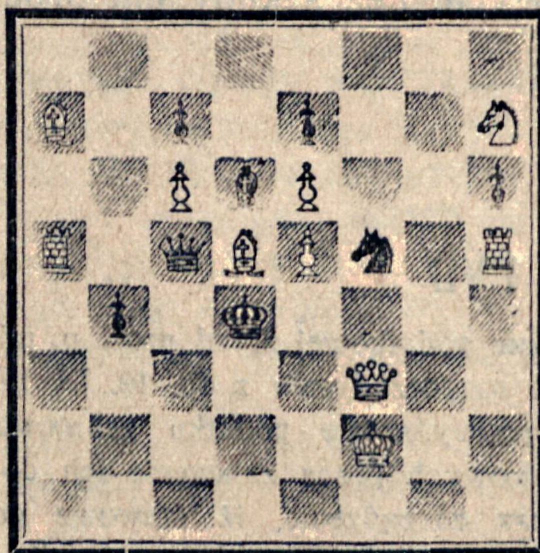
W dziale dewiz europejskich obniżył się bardzo silnie Londyn, natomiast inne dewizy utrzymały się naogół w granicach końcowych notowań poprzedniego tygodnia.

A. Z. W.

SZACHY

ZADANIA: 1 dwuchodówka

Nr. 301 — S. Czerniakow, Polska.



Z NASZYCH TURNIEJÓW KORESPONDENCYJNYCH

Stan zapisów do grupy „Mistrzostwo Polski“: 1) Tuhan-Baranowski, 2) Dr. Szaniawski, 3) inż. Milewski, 4) Tytor, 5) Czarniakow, 6) J. Hermanowski, 7) Miller, 8) Korenblit, 9) Kurmin, 10) insp. W. Wagner. O rozpoczęciu gry rozesłane zostaną specjalne zawiadomienia.

Grupa IV: 2) Ferens.

Do wiadomości pp. uczestników. Otrzymaliśmy w tych dniach skargę jednego z uczestników, iż partner jego ma figurę mniej i beznadziejną pozycję i — gra dalej, zabierając niepotrzebnie czas i powodując zbędne koszta. To też zaznaczyć musimy, iż umiejętność poddawania partji we właściwym momencie należy do dżentlementerji szachowej. Mamy nadzieję, iż zjawisko to nie powtórzy się więcej na naszych turniejach, w wymienionym zaś wypadku (nazwisko gracza nie zostało nam zakomunikowane!) nastąpi szybka likwidacja partji.

Zmiana adresu. P. Sergjusz Czerniakow, Chełm, Lubelska 98.

MATCH P. FRYDMAN — APEL

Odbył się w Łodzi mały match pomiędzy mistrzem Warszawy, Frydmanem, a mistrzem polskiego Manchesteru, Aplem. Zarozumiałość warszawska poszła tak daleko, iż zawierano zakłady wręcz dziecinne: np. uważano, że Frydman nie przegra żadnej partji i t. p. Tymczasem okazało się, iż Apel jest pierwszorzędnym graczem i równorzędnym przeciwnikiem dla mistrza Warszawy. Jeden raz więcej mieliśmy okazję stwierdzenia, iż, jak pisaliśmy już na łamach naszego pisma, hegemonja Warszawy jest poważnie zagrożona, o ile nie należy już do przeszłości. Karygodne lekceważenie treningu i zbyt słaba znajomość teorji zrobiły swoje. Mistrz Frydman, którego wielki talent nie ulega wątpliwości, zawiódł nadzieje polskiego światka szachowego. Wynik ostateczny: 4½ : 3½ na korzyść Apla stanowi oczywiście swego rodzaju małą sensecję.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Zmarł niedawno znany mistrz angielski **Yates.** W najlepszym swym okresie (1922 — 1925) był on niebezpieczny dla najsilniejszych graczy świata. M. in. na turnieju w Karlsbadzie 1923 r. zdobył on nagrodę za piękną grę w partji z Alechinem.

Łotwa poniosła również ciężką stratę: zmarł w Rydze w kwiecie wieku znany mistrz klasy międzynarodowej i pierwszorzędny kompozytor studjów **Mattisson.**

Z CAŁEGO ŚWIATA

• **U. S. A.** Mistrzostwo Związkowe zdobył Fine 9½ przed Rzeszewskim 9 (byłe „cudowne dziecko“ z Polski), Reinfeldem 8½ i H. Steinerem 7½.

• **Meksyk.** W małym turnieju I i II nagrodę podzielili Alechin i Kashdan, którzy wygrali wszystkie partje, remisując ze sobą. Na dalszych miejscach znaleźli się: Araiza 6, Asiain 5½, Vasquez 4½, Gonzales i Medina po 3½, Acevedo 2, Larrea i Brunner po 1½.

PARTJA

Gromer — Raizman

Z tegorocznego mistrzostwa Francji w La Baule.

1. e4 e6. 2. d4 d5. 3. ed ed. 4. Gd3 Sf6. 5. Se2! Gd6. 6. Sc3 c6. 7. Gg5 h6. 8. Gh4 Ge6. 9. Hd2 Sbd7. 10. 0—0—0 b5. 11.Gg3 Sb6. 12. Wde1 b4. 13. Sd1 Sc4. 14. Gc4 dc. 15. Sf4 (znacznie lepsze było Gd6 Hd6 Sf4 0—0 Se6 fe i białe mogą się bronić) **Gf4. 16. Hf4 0—0. 17. We5** (uniemożliwia chwilowo Ha5) **Sd5. 18. Hf3 Ha5. 19. Kb1 Wab8! 20. He4 Wb6. 21. Ke1 c3!** (Najlepsze. Po Ha2 biały król mógł się ratować ucieczką na skrzydło królewskie). **22. We6 Ha2.** (Nie fe He6 + Kh8 Hd6 Wg8, Ge5 z groźbą Wh6 mat). **23. Sc3 bc. 24. Kd1 cb. 25. Wh6 Sc +.** Białe się poddały.

Radio

PAWEŁ HINDEMITH I MARJA FREUND PRZED MIKROFONEM

W piątek dn. 2 grudnia o godz. 20.15 w piątkowym koncercie symfonicznym obok orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga wezmą udział: Paweł Hindemith, światowej sławy altowiolista, oraz Marja Freund, śpiewaczka o wielkiej kulturze głosowej. Program zawiera szereg mało znanych utworów, jak pieśni Ravela, Dobussy'ego rzadko spotykane dziś na sali koncertowej.

CHÓR DANA

W piątek dn. 2 grudnia o godz. 17.00 przypomni się radjosłuchaczom ulubiony przez wszystkich Chór Dana. Program zawiera szereg nowych przebojowych piosenek z własnego repertuaru chóru.

ODCZYTY I FELJETONY

Dnia 2 b. m. o godz. 16.40 p. Jerzy Grabiński przypomni zgromadzonym przy słuchawkach i głośnikach sportowcom o sportach zimowych wobec zbliżającego się sezonu nart i hokey'a.

O godz. 19.30 znany popularyzator wiedzy technicznej dr. Feliks Burdecki wygłosi feljeton p. t. „Zwierzęta, ludzie i maszyny“, podając w nim swój jak zwykle oryginalny pogląd na psychologję ludzką, zmieniającą się pod wpływem postępu technicznego.

PIATEK

2 grudnia

12.10 — Płyty. **15.35** — Lekcja angielskiego. **15.50**— Płyty. **16.25** — Przegląd wydawnictw. **16.40** — „Sporty zimowe“ — p. J. Grabiański. **17.00 Piosenki w wyk. chóru Dana. 18.00** — Muzyka lekka z danc. „Adria“. Ork. Melodysty. **19.20** — „O lnie i wełnie“ — inż. St. Mierczyński. **19.30** — Felj. p. t. „Zwierzęta, ludzie i maszyny“ — dr. F. Burdecki. **19.45** — Prasowy Dz. Radj. **20.00**—Słowo wstępne przed koncertem symf. wygł. p. K. Stromenger. **20.15 — Koncert symf. z Filh. Warsz. pod dyr. G. Fitelberga, M. Freund (sopr.) i P. Hindemith (altówka i viola d'amore).** W przerwie feljet. liter. p. t. „Nowa literatura w nowej Polsce“ — djalog dr. St. Adamczewskiego i dr. L. Pomirowskiego. **23.00 — Muzyka tan. z „Café Adria“.** Ork. A. Golda.

Program dzisiejszy podaliśmy w nr 327 z dn. 26 b. m.

Nekrologia

Wacław Laskowski, inżynier-technolog, lat 75. Pogrzeb odbędzie się dn. 30 b. m. na Powązkach po nabożeństwie w kościele Zbawiciela.

Stanisław Drożeński, lat 63. Pogrzeb odbył się na Powązkach dn. 29 b. m.

Antoni Świerszcz, lat 65. Pogrzeb odbył się dn. 29 b. m. na Powązkach.

Wacława Marja Chodzicka, lat 46. Pogrzeb odbył się na Powązkach dn. 29 b. m.

GIEŁDA WARSZAWSKA

NOTOWANIA URZĘDOWE z dn. 29.11

WALUTY

Holandja 358.70. Szwajcarja 171,60. Londyn 28,33 — 28,30. Nowy Jork 8,922. Paryż 34,91. Praga 26,40. Włochy 45,45.

W obrotach prywatnych płacono za 1 rubla złotego 4,59½.

Tendencja dla dewiz i listów zastawnych niejednolita, dla pożyczek mocniejsza, dla akcyj Banku Polskiego utrzymana.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. Poż. Prem. Bud. 38,40 — 38,65. 4 proc. Poż. Inw. Ser. 103,50. 4 proc. Poż. Dol. 50,75 — 50,70. 8 proc. L. Z. B-ku Roln. 94. 8 proc. L. Z. B-ku G. K. 94. 7 proc. L. Z. B-ku Roln. 83,25. 7 proc. L. Z. B-ku G. K. 83,25. 8 proc. Obl. B-ku G. K. Bud. 93. 5 proc. Państw. Poż. Konw. 41. 6 proc. Poż. Dol. 56,25. 7 proc. Poż. Stab. 52,75 — 53,25 — 53 — 53,75. 4 i pół proc. L. Z. m. W-wy zł. 43,75. 4 i pół proc. L. Z. zł. 36.75. 8 proc. Miejskie zł. 55 — 56 — 55.50. 8 proc. L. Z. m. Łodzi 53. 8 proc. L. Z. m. Częstochowy 50,50. 10 proc. L. Z. m. Siedlec 50,50. 10 proc. L. Z. m. Lublina 56,65.

AKCJE

Bank Polski 88.

Rynki zbożowe i towarowe

ZIEMIOPŁODY

WARSZAWA, 28.11. Na zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie obrót ogólny wynosił 3.533 ton, w tem żyta 910 t. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto standart I-szy 15.50—15.75, II-gi 15.00—15.25, pszenica jara czerwona szklista 26.50—27.00, pszenica jednolita 25.50—26.00, pszenica zbierana 25.00—25.50, owies jednolity 15.50—16.00, owies zbierany 14.00—14.50, jęczmień na kaszę 14.50—15.00, jęczmień browarowy 16.50—17.00, gryka 16.00—17.00, proso 18.00 — 19.00, groch polny jadalny z workiem 23.00—25.00, groch Victoria 25,00—30.00, peluszka 15.50—16.00, rzepak zimowy 47.00—49.00, siemie lniane bazis 38.00—40.00, koniczyna biała surowa 100—130, koniczyna biała bez kanianki o czyst. 97% 140—190, koniczyna czerwona sur. 120—135, bez kanianki 125—140, mąka pszenna luksusowa 43—48, mąka pszenna 4/0 38—43, mąka żytnia pytlowa 25.00—27.50, żytnia sitkowa 20.00—21.50, żytnia razowa 20.00—21.50, otręby pszenne 10.00—10.50, średnie 9.50—10.00, żytnie 9.00—9.50, kuchy lniane 21.00—21.50, rzepakowe 16.00—16.50, słonecznikowe 17.00—17.50, ziemniaki jadalne 3.50 4.00. Usposobienie spokojne.

POZNAŃ, 28.11. Żyto 14.10—14.30, pszenica 22.00—23.00, jęczmień 64—66 kg. 13.40—14.00, 68 kg. 14.00—14.75, browarny 15.50—17.00, owies 13.25—13.50, owies nadający się do siewu —.——.—, mąka żytnia 65% 21.50—22.50, pszenna 65% 34.50—36.50, otręby żytnie 8.00—8.25 pszenne 8.00—9.00, pszenne grube 9.00—10.00, rzepak 42.00—43.00, rzepik zimowy 40—45, gorczyca 38—44, wyka letnia —.—, peluszka —.——, groch Victoria 21—24, Folgera 33—36, łubin niebieski —.—.—, żółty —.—, mak niebieski 105—115, koniczyna biała 120—160, ziemniaki jadalne 2.20—2.50, słoma pszenna i żytnia luzem 2.50—2.75, prasowana 3.00—3.25, owsiana i jęczmienna 2.50—2.75, prasowana 3.00—3.25, siano luzem 5.00—5.25, prasowane 6.00—6.50, Nadnoteckie 6.00—6.50, prasowane 6.75—7.40. Ogólne usposobienie spokojne.

RYBY

WARSZAWA, 29.11. Na rynku ryb według Związku Producentów notowano za 1 kg. w złotych: w detalu franco Warszawa: karp żywy 1.80—2.00, śnięty 1.30, lin żywy 2.—2.50, śnięty 1.50, karaś żywy 2.00—3, śnięty 2.00, łosoś 5—5.50, węgorz —.—, sandacz rosyjski z lodu 3.00—3.50, leszcz 2.00 2.20, sum krajany 2.5—3.0, szczupak żywy —, śnięty 2.00—2.50, sielawy 1.50—2.50, certy 2.00, średnica 1—1.20, drobnica 0.50—0.60. Tendencja słaba, dowozy wystarczające.

MIĘSO

WARSZAWA, 28.11 Na targowisku dla trzody chlewnej targ ożywiony.

Sped: bydła razem 977 sztuk, pozostało 557 cieląt 1308 pozostało —, świń 1447 pozostało 34.

Płacono za 100 kg. żywej wagi woły 75—80 zł. krowy ——— zł., cielęta 80—85 zł., świnie 105—115 zł.

Płacono za 1 kg. mięsa loco hale hurtu. Mięso uboju warszawskiego: wołowina zady I gat. 1.00—1.15 II gat. 0.85—0.95. przody koszerne I gat. 1.20—1.50 II gat. 0.80—1.10 III gat, ——.— cielęcina zady I gat. 1.70—1.80, II gat. 1.50—1.60, —, przody koszerne I gat. 1.50—1.70 II gat. —.——.— baranina zady I gat. —.———, przody I gat. 1.50—1.70, wieprzowina I gat. 1.20—1.25 II gat. 1.15—1.20, III gat. 1.10—1.15,

Mięso przywozowe: wołowina zady I gat. 0.80—0.90, II gat. 0.65—0.75, przody koszerne I gat. 0.70—0.80, II gat. 0.50—0.60, cielęcina zady I gat. 1.40—1.60, II gat. 1.20—1.30 przody koszerne I gat. 1.10—1.20, II gat. 0.80—1.00 całe cielęta —.——.—, całe barany —.——.—, wieprzowina słoninowa I gat. —.——.—, II gat. 1.00—1.10.

Wyd.: POL. POWSZ. SP. WYD. Drukowano w „Drukarni Mazowieckiej“. Szpitalna 1. Redaktor odpowiedzialny: STEFAN GOSTOMSKI